

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
 Telefon: Redakcji 1-81-06, Administracji 1-63-66

Cena 25 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6-7 wieczorem
 Sekretariat czynny od godz. 12-1 w poł. i od 6-7 wiecz.

PRAWDA O RZĄDACH POMAJOWYCH i SEJMIE

POLITYCZNA BEZSIŁA OPOZYCJI

Z odczytu p. premiera Świtalskiego w Warszawie

WARSZAWA 14, 12. Premier Świtalski w odczycie, wygłoszonym w dniu dzisiejszym w Filharmonji, oświadczył, że tematem jego będzie ogólna charakterystyka ostatnich 18-godzinnych debat, które uważa za bardzo pouczającą ilustrację naszego parlamentaryzmu, które podnieść nawet można do znaczenia symbolu.

Z tych dwóch dni obrad Sejmu można wyciągnąć wnioski, w jak złym ustroju żyjemy i jak nieodzowną i pilną rzeczą jest naprawa Konstytucji i naszych obyczajów sejmowych, oraz zmiana form życia politycznego.

Mówiąc o wadliwości techniki obrad sejmowych, premier stwierdza, że szablonowa metoda prowadzenia obrad sejmowych nie ma nic wspólnego z istotnym wyjaśnieniem spraw, będących na porządku dziennym. Geneza wytworzenia się w Sejmie wadliwych form obradowania nie jest rzeczą przypadku tylko.

Sejm jest konglomeratem autonomicznych sejmików klubowych, które na trybunie sejmowej przez swoich parlamentarzystów komunikują jak jedno państwo drugiemu swoje noty.

Mówiąc o sesji premier powiedział: Chciałem z zupełnie dobrą wolą wsłuchać się w słowa krytyki a rady zanalizować i skonfrontować z realnymi warunkami. W rzeczywistości jednak świadome swej słabości partje opozycyjne do niczego innego nie dążyły, jak tylko do tego, ażeby jaknajszybciej załatwić się dla względów taktycznych z budżetem, a następnie z wotum nieufności.

Charakterystyczne jest, że I czytanie budżetu, zajmujące zwykle kilka posiedzeń zostało załatwione w ciągu jednego dnia. Wniosek o wotum nieufności nie posiadał dostojnie ani jednego zdania uzasadnionego.

Centrolew, który postawił wniosek o wotum nieufności, jest istotą, w którą chce się sztucznie wmówić, że żyje a nie posiada ilości głosów wystarczających by

być większością. Musiałby skojarzyć się z innymi monstrami politycznymi, by być większością.

Premier przypomina że spełnił swój obowiązek, i zwracając uwagę w czasie swego przemówienia w Sejmie, iż lekko-myślnością jest obalać coś, czego zastąpić czemś pozytywnem nie jest się w stanie.

Koła, z których wyszedł wniosek o wotum nieufności, używały często wyrażenia „likwidacja systemu”, ale komentarze do tego wyrazu zmieniały się ciągle. Początkowo była mowa o zupełnym zniszczeniu nie tylko już rządu ale całego obozu ideowego, który z nim jest związany, im bliżej było jednak głosowania, komentarze stawały się coraz bardziej łagodniejsze i bardziej miękkie.

Organ opozycji lewicowej już mówi o większości dla każdego rządu, który stanie bez zastrzeżeń na gruncie Konstytucji i ustaw, który położy kres pogłoskom zamachowym i samowoli administracyjnej. Teraz więc chodzi o to, by przyszedł premier obiecał, czy tylko odciął się od pogłosek, że nie będzie okrojował Konstytucji, chociaż dotychczas ani premier ani jego koledzy nie czynili takich zapowiedzi.

Gdyby ta nowa interpretacja słowa „likwidacja” wynikała z tego, że im bardziej opozycja zbliża się do odpowiedzialności, tym ostrożniejszą jest w słowach, można by to jej poczytywać za plus moralny, niestety, geneza tej zmiany jest inna.

Nasi obrońcy parlamentaryzmu uważają się za jedynych tłumaczy uczuć i myśli szerokiej warstw społeczeństwa, za łącznika między społeczeństwem a sferami rządzącymi. Nie poraz pierwszy należy stwierdzić, że tej swojej funkcji spełniać nie umieją.

Sztuki wyczuwania pragnień szerokiej warstw nie posiadają. Nieopatrznie wprowadzanie się w stan historyczny, u kilku zawodowych polityków ma swoją swoistą genezę.

Pamiętają oni czasy, kiedy rządy były słabe. Do bardzo niedawna sądzili, że ta sama metoda może być stosowana i wobec rządów pomajowych, gdy masy wcale nie odpowiedziały na apel -zawodców opozycji, pozostały im tylko rozdygotane nerwy politycznej bezsilności i zmusiły do widocznej dziś rejterady.

Dlatego też szumne słowo „likwidacja” oznacza nieledwie już tylko trud wynalazienia człowieka, chcącego lojalnie współpracować z Sejmem. Warunkiem lojalnej współpracy musi być dobra wola obu stron. Gdy jej po obu stronach niema, tylko nierozsądny człowiek może się dziwić, że następuje walka z jej wszelkimi objawami.

Przypominając projekt Marszałka Piłsudskiego, aby prof. Bartel został marszałkiem Sejmu, premier powiedział: Marszałek Piłsudski, proponując takie rozpoczęcie życia Sejmu, był lepszym zwolennikiem parlamentaryzmu, niż jego dzisiejsi namiętni, a nierozważni obrońcy. Jest powszechnym zwyczajem i dobrą tradycją wszystkich parlamentów, że ich przewodniczący jest brany z największego i najliczniejszego klubu. Kandydatura prof. Bartla tą samą arytmetyczną większością głosów, która i teraz panuje w Sejmie nie została przyjęta.

Wysuwano wówczas argument, że na rozkaz nie można wybierać marszałka Sejmu. Zapomniano o zwyczajach, panujących w Anglii, gdzie rząd desygnuje swego kandydata na stanowisko speakera, o ile to stanowisko się opróżni. Rządy pomajowe nie mają na sumieniu, ani jednego faktu, który byłby złamaniem artykułu Konstytucji.

Przypominając próbę nawiązania ścisłej współpracy nad zagadnieniem budżetowym, premier podkreślił, że większość sejmowa wszelkie próby nawiązania tej współpracy sama odrzucała, a teraz tę współpracę, jako swój postulat stawia. Postulat ten bez zmiany dotych-

czasowych obyczajów sejmowych nigdy nie będzie mógł być osiągnięty. Nowym przykładem pogwałcenia zwyczajów parlamentarnych i niełojalności był złośliwy podział referatów budżetowych, podczas którego przedstawicielom B.B. przyznano referaty tak nikłe i podrzędne, że nie pozostawało im nic innego, jak zrzec się ich.

Scharakteryzowawszy rozdrażnienie małosłownych przywódców opozycji sejmowej, premier oświadczył: Nie rządy pomajowe były temi, które odrzuciły możliwość współpracy z Sejmem i nie one zaprzeczały jej potrzebę. Zadanie, które sobie postawiliśmy jako cały obóz, jest przeprowadzenie rewizji Konstytucji.

Na konferencję, proponowaną niedawno przez BB przedstawiciele opozycji nie przyszli, a dopiero teraz poczuli, że zagadnienie to żyje i że trzeba pomyśleć nad jego załatwieniem. Trzeba było dopiero rządu pułkowników, aby ich przekonano, że masy zgoda inaczej myślą i czego innego chcą. Obóz Piłsudskiego nie będzie nigdy schlebiał społeczeństwu, ale będzie je stale wzywać wtedy, gdy chodzi o zdobycie lepszej przyszłości dla Polski.

Mówiąc o anonimowym komunikacie, wydanym przez opozycję, premier oświadczył, że jest to bluffem, wszyscy bowiem wiedzą, iż autorowie jego przy programie rozeszliby się a przy podziale tak poczuli.

Formalne prawo wyrażania wotum nieufności ci panowie mieli ale moralnego żadnego i nie mogą za przyszłe losy państwa wziąć odpowiedzialności. Tu właśnie istnieje cała różnica obozów: jedni w Polsce do przestrzegania formalnego prawa chcą się ograniczyć, nie posiadając równocześnie prawa moralnego.

Marszałek Piłsudski nigdy przez całe życie nie złamał tego prawa moralnego brania odpowiedzialności a jego przeciwnicy nad tem prawem nieustannie swobodnie i z lekkim sercem przechodzą do porządku dziennego.

Votum nieufności, uchwalone przez opozycję, jest równoznaczne z wotum nieufności, które zostało wyrażone Konstytucji obecnej.

Kończąc, premier powiedział: Kiedy byłem adjutantem Marszałka Piłsudskiego, zanotowałem wyrażenie Komendanta, ocenające w sposób zupełnie negatywny i krytyczny Konstytucję marcową. Twierdził on, że jest ona nieprzystosowana do warunków polskich. Trzeba było dziesięciu lat, aby o tem przekonali się tysiące i miliony ludzi w Polsce. Na długo przed majem 1926 r. Marszałek Piłsudski mówił o partyjniactwie jako o nieszczęściu.

Po naprawie ustroju my, ludzie, o których mówią, że „są bez programu”, będącymi nadal walczymi o to, co i przy najlepszym ustroju może nieść klątwę dla Polski, chcemy przerobić formy życia politycznego w Polsce. Wtedy dopiero będziemy zaasekurowani przed nieodpowiedzialnością, lekkomyślnością i nieroztropnością, przed temi trzema grzeczami, które nad całą salą sejmową panują niepodzielnie i panowały w ciągu ostatnich dwu dni sejmowych.

Niebywała kompromitacja opozycji Bezmyślnie wywołane przesilenie dotychczas niezazęgnane

Sprawozdawca parlamentarny „Hasta” donosi z Warszawy:

Dzień wczorajszy nie przyniósł żadnej zmiany w kryzysie gabinetowym. Nic również nie wróży, że kryzys gabinetowy będzie zlikwidowany w najbliższym czasie.

Wczoraj kancelarja cywilna Pana Prezydenta rozesała zaproszenia do przywódców klubów sejmowych na wspólną konferencję, która ma się odbyć we wtorek.

W kołach politycznych sądzą, że P. Prezydent na konferencji tej zabierze głos i udzieli odpowiedzi na oświadczenia złożone przez liderów stronnictw Sejmu na dotychczasowych konferencjach.

Prasa opozycyjna na marginesie wtorkowej konferencji pisze, że P. Prezydent jest zwolennikiem pokojowej

współpracy Rządu z Sejmem. Zdaniem naszym są to przedwczesne głosy. Opozycja z wielkim niezadowoleniem przyjęła wczorajszy odczyt p. premiera dr. Kazimierza Świtalskiego, w którym podał nadzwyczaj surowej krytyce stanowisko Sejmu w czasie debaty budżetowej.

Dzisiaj upływa już 9-ty dzień przesilenia gabinetowego, 9-ty dzień niebywałej kompromitacji sejmowej opozycji, która tak bezmyślnie wywołała to przesilenie.

Najzaciętszy wróg sejmowych partji opozycyjnych nie mógłby podsunąć im bardziej niedorzecznego pomysłu, jak uchwałę o wotum nieufności, po której tak wymownie, tak odstrasząco obnażyła się cała nicość i zdumiewająco śmieszna jałowość i pustka opozycyjnych sejmowiczów.

TEATR SWIETLNY 805
„CASINO”
 Dziś i dni następnych
 Film wzbudzający najwyższy podziw realizmem tematu gry aktorskiej i reżyserji według rozgłośnego dzieła
ARTURA SCHNITZLERA
Panna Elza
 W rolach głównych
Elżbieta Bergner
Albert Steinerück
Albert Basserman
Jack Trevor
 Nad program:
 Aktualności filmowe
 Ilustracja muzyczna układu p.
L. KANTORA
 Początek seansów o godz. 4.30 6, 8, 10.

KAPELUSZE MĘSKIE w wielkim wyborze najnowszycy fasonów

poleca
M. KAPELUSZNIK

ŁÓDŹ, 11-go listopada Nr. 8.
KONSTANTYNOWSKA

ŁÓDŹ, 11-go listopada Nr. 8.
KONSTANTYNOWSKA

KRWAWA WALKA z BANDYTĄ NA BAŁUCKIM RYNKU

Policja zlikwidowała groźną szajkę opryszków Jeden ze zbirów padł od kuli wywiadowcy

Około godziny 11-ej rano do III komisariatu policji przyszła młoda mężatka Halina Wojciechowska, która ze łzami w oczach opowiedziała dyżurnemu przodownikowi iż jej rodzona matka zamieszkała przy ul. Zielonej 11 na Bałutach, pijana zupełnie grozi jej rewolwerem zapowiadając że zabije ją bez litości.

Wobec powyższego przodownik policji, wysłał na miejsce dwóch policjantów z poleceniem odebrania broni pijaczce.

Zaraz na wstępie policjantów zatrzymał zięć Piotrowskiej Józef Dziedzic zamieszkały tamże z siostrą Wojciechowskiej i wręczył przodownikowi policji rewolwer oświadczając że przed chwilą odebrał go teściowej. Rewolwer był systemu „Brauning” zupełnie nowy, na którym ktoś usiłował wskrobać numer fabryczny.

Przy sprawdzaniu okazało się, że rewolwer pochodził z kradzieży dokonanej w Spółce Łowieckiej. Wobec tego odkrycia Piotrowską i Dziedzica aresztowano i przesłano do wydziału śledczego który sprawę wziął w swoje ręce.

Początkowo Piotrowska nie chciała nic powiedzieć, ale wzięta w krzyżowy ogień pytań zeznała, że rewolwer odebrała od swego bratanka Leona Stempniaka tego samego który w dniu wczorajszym zastrzelił swoją narzeczoną i który według początkowych przypuszczeń policji miał uciec z Łodzi. Następnie Piotrowska opowiedziała że Stempniak po zabiciu narzeczonej Heleny Gadomskiej uciekł przed ścigającymi go policjantami i ukrył się w mieszkaniu przyjaciela swego Józefa Zakrzęskiego zamieszkałego przy ulicy Zawiszy Nr. 38.

Tam Stempniak trapiiony wyrzutami sumienia usiłował popełnić samobójstwo i strzelił sobie w usta. Okazało się jednak iż kula przebiwszy mu lewy policzek wyszła i utkwiła w ścianie. Bezpośrednio po otrzymaniu tej niezwykle sensacyjnej wiadomości kierownik wydziału śledczego nadkomisarz Weyer wziął sprawę w swoje ręce i w towarzystwie kilku wywiadowców udał się na miejsce t. j. na ulicę Zawiszy Nr. 38. Tam faktycznie w mieszkaniu Zakrzęskiego znaleziono lekko rannego w policzek Stempniaka, którego przewieziono do szpitala św. Józefa gdzie przy łóżku jego wystawiono posterunek policyjny. Poddany badaniu Stempniak na pytanie skąd miał rewolwer odpowiedział iż kupił go od niejakiego Wacława Olszewskiego zamieszkałego przy ulicy Nowosikawskiej Nr. 29.

Ze szpitala św. Józefa nadkomisarz Weyer w towarzystwie wywiadowcy pojechał na ulicę Nowosikawską 29, gdzie aresztował Olszewskiego i poddał go natychmiastowemu badaniu. Olszewski do niczego nie chciał się przyznać, lecz przyparto do muru zeznał iż brał udział w napadzie na „Spółkę Łowiecką” którego dokonał w towarzystwie swych znajomych Stanisława Dalka zam. przy ulicy Nowosikawskiej 29 i Zygmunta Maciejewskiego zam. przy ulicy Zgierskiej Nr. 72.

Po złożeniu tych zeznań Olszewskiego zamknięto w areszcie, poczem wywiadowcy podzielili się na dwie grupy: jedna pod dowództwem naczelnika Weyera udała się do mieszkania Dalka, druga zaś skierowała się do mieszkania Maciejewskiego.

Maciejewski został aresztowany. Zbadany na miejscu zeznał, że rozstał się przed chwilą z Dalkiem, który czeka na niego w towarzystwie jeszcze jedne-

go znajomego przed cukiernią Hutnika Jana na Bałuckim Rynku.

Zrewidowano go i podczas rewizji znaleziono przy nim tylko 3 rewolwery naboite oraz kilkaset naboii.

Numery rewolwerów zgadzały się z numerami skradzionych w Spółce Łowieckiej. Pod silną eskortą odesłano go do urzędu śledczego, wywiadowcy zaś udali się niezwłocznie na Bałucki Rynek gdzie faktycznie przed cukiernią Jana Hutnika zauważyli dwóch osobników.

Wywiadowcy otoczyli ich i rozkazali podnieść ręce do góry.

W tej samej chwili w rękach jednego z nich jak się potem okazało Dalka zabłysły dwa rewolwery, a sekundę potem grad kul posypał się na najbliższym stojącym wywiadowcę Felicjaniaka.

Jak się okazało bandyta wystrzelił 16 razy.

Kule na szczęście nie raniły nikogo, tylko przestrzeliły szerokie pałto i kapelusze wywiadowcy w kilku miejscach. Felicjaniak nie stracił ziemnej krwi i pod gradem kul wyciągnął rewolwer z kieszeni i oddał do strzelającego bandyty trzy wystrzały zabijając go na miejscu.

W międzyczasie na Bałuckim Rynku panowała niesłychana panika. Ludzie chowali się po bramach, słysząc było

historyczne krzyki kobiet, jednym słowem istny sądny dzień.

Korzystając z ogólnego zamieszania i paniki towarzysząc Dalka zbiegł i zmieształ się z tłumem.

Po upływie kilku minut wszystko uspokoiło się, na miejsce przybyła karetka prosekutorjum, która zabrała zwłoki zabitego bandyty do prosekutorjum.

Podczas przenoszenia zwłok do karetki z kieszeni bandyty wypadł trzeci rewolwer oraz przeszło 100 naboii, poza-tem zaś jakiś papier.

Okazało się po zbadaniu, iż jest to plan napadu bandyckiego, który miał być dokonany na mieszkaniu i sklep znane-go w Łodzi jubilera Tobjasa zamieszkałego przy ulicy Piotrkowskiej 3. Bandyci mieli zamiar Tobjasa i rodzinę jego wymordować sklep zaś złupić.

W międzyczasie dokonano również niezwykle sensacyjnego odkrycia.

Okazało się, iż Dalek, Maciejewski i Olszewski tworzyli szajkę bandycką, która w ostatnim czasie na terenie Łodzi dokonała kilku zuchwałych napadów.

Jak się dowiadujemy bohaterki wywiadowca Felicjaniak ma być w najbliższym czasie przedstawiony do awansu. (P)

Zielona 2. „CORSO” Zielona 2.

Ostatnie dwa dni!

Ostatnie dwa dni!

Najpiękniejszy cowboy
dzikiego Zachodu

REX BELL

w sensacyjno-sportowym filmie p. t.

OBRONCA KOBIET

Nadprogram!

FARSA

Nadprogram!

Dawno
oczekiwany film
p. t.
**Życie zaczyna się
jutro...**

od jutra
„ODEON”

I-szy dźwiękowy Kinoteatr w Łodzi

SPLENDID

20. NARUTOWICZA 20

Dziś i dni następnycy

AL JOLSON

w rewelacyjnym arcydziele

**Śpiewający
Blazen**

Ponadto znakomity tenor włoski

Benjaminio Gigli

W słynnej operze Mascagniego

„Cavaleria Rusticana”

Początek seansów o godz. 5.45, 7.45
i 10 wieczorem

Kasa czynna od g. 12-2 i od 4 pp.

ZACHĘTA
KINO ZGIERSKA 26 TEATR

Dziś i dni następnycy

Korona arcydzieł sztuki filmowej
p. t.

METROPOLIS

Najpotężniejszy z monumentalnych
superfilmów dotychczasowej
produkcji

Rolę główną odtwarza

BRYGIDA HELM

Wkrótce NIBELUNGI

ożątek w dni powszednie o g. 4 pp. — W soboty
niedziele i święta o g. 1 w poł. — Ceny miejsc
w dni powszednie: niedziele i święta NA JER-
WSZY SEANS III m. 40 gr. II i balkon 60 gr.
loża 1 złoty — NA NASTĘPNE SEANSE w dni
powszednie: III m. 70 gr., II i balkon 90 gr., I m.
2. 1.00 loża 2.50 w soboty niedziele i świę-
ta III m. 80 gr. II i balkon 2. 1.50, I i m. 1.40
loża 1.80

Wacław Kawecki

Pierwszorzędny

Zakład Kuśnierski

Łódź Piotrkowska 113

RADIOLA

ŁÓDŹ, Piotrkowska 88.

Tel. 10-534 (w podwórzu).

Radioaparaty i części. Ustawianie

anten, przeróbka aparatów.

Ładowanie akumulatorów.

Najtańsze źródło. Dogodne warunki.

Do akt. Nr. 2303. 1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, VII
rewiru JAN JABCZYK, zam. w Łodzi, przy
ul. Południowej 20, na zasadzie art. 1030
U. P. C. ogłasza, że w dniu 28 stycznia
1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul.
Stary-Rynek 10, odebędzie się sprzedaż przez
licytację ruchomości, należących do Ajdli
Zielonka i składających się z mebli domowych
płótna i innych oszacowanych na sumę Zł. 686
Łódź dnia 11/XII 1929 r.

Komornik JAN JABCZYK.

Marzenia i nadzieje francuskiej polityki zagranicznej

Na jednym z ostatnich posiedzeń Ligi Narodów wygłosił b. francuski prezes ministrów i minister spraw zagranicznych Briand płomienną mowę, propagującą powszechnie rozbrojenie, pokój światowy i stworzenie Stanów Zjednoczonych Europy. To więc, co było dotychczas uważane za fantastyczną utopję idealistycznych teoretyków, podniosło do godności ważnego, wającego się urzędystywnie problemu.

Czy słusznie?

Czy w odniesieniu do Niemiec nie popełnił błąd, za który zapłacił kiedyś krowo Francuzi, Polacy, Belgowie i inne narody, które im stają na drodze do opanowania świata?

Czy idealizm pacyfistyczny niemieckiego ministra spraw zagranicznych Stresemanna był szczerzy i objął już tak szerokie warstwy narodu niemieckiego, że nową wojnę światową można zaliczyć do niedających się pomyśleć absurdów?

Czy niemiecka różdżka oliwna nie jest może instrumentem, sfabrykowanym na użytek zagranicy, a skryta reżyserja polityki niemieckiej dąży powolnie lecz sprytnie do opróżnienia Nadrenji, przeprowadzenia „Anschlusu” z Austrią, a w końcu zdruzgotania Polski, Belgji i Francji?

Polityka jest sztuką ukrywania własnych zamiarów i wprowadzenia w błąd przeciwników. Jeśli więc szczerzy idealizm francuski się myli, cała polityka pojednania jest wysiłkiem jedynie dla ciwały i wielkości Niemiec, a własnej przerażających rozmiarów klęski.

Problem powszechnego rozbrojenia, który jest obecnie drogowskazem francuskiej polityki zagranicznej, wykazuje trzy godne podkreślenia etapy, które już Europa przeszła: pakt lokarnecki, pakt Kelloga i uchwała Ligi Narodów o między państwowych traktatach sądów rozjemczych. Równoległe z nimi powstały plany Davesa i Younga.

Mimo tych postępów działalność konferencji rozbrojeniowej od przeszło roku nie posunęła się naprzód.

Wahania, błędzenia po omacku i sztucznie za wszelką cenę rozwiązania wyłonili z siebie jasne i niedające się niczem zbić przeświadczenie, że rozbrojenie lądowe bez równoczesnego rozbrojenia lądowego lub choćby tylko zmniejszenia sił morskich jest nie do pomysłenia. Jest jednak niemożliwym ograniczenie zbrojeń morskich, jak długo istnieje rywalizacja między Anglią a Ameryką.

Wydział rozbrojeniowy Ligi Narodów bezsilny wobec tego problemu, i nie mogący go rozwiązać, pozostawił do rozstrzygnięcia poszczególnym państwom za-

wieranie według własnego uznania częściowych umów rozbrojeniowych z sąsiadami. Jednak próba francuska umowy z Anglią nie udała się, a dopiero indywidualność nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Hoovera, tchnęła nowego ducha w układy, którym Anglija pod rządami Mac Donalda zasadniczo się nie sprzeciwia.

Szczerzy idealizm francuski wypisał na sztandarze polityki zagranicznej trzy hasła:

— Powszechnie Rozbrojenie — Pokój światowy — Stany Zjednoczone Europy.

Hasła nie nowe, znane Europie od

XIV wieku. Już idealista francuski Pierre Dubois propagował w r. 1306 ową szczytną myśl, a w XV wieku król czeski Jerzy z Podiebradu agitował za nią na dworach europejskich. Wyfaniała się następnie podczas wojny trzydziestoletniej, tworzyła w głowach królów polskich, opierając się wreszcie na autorytecie Napoleona I, rozumującego, że po przewidywanym upadku jego systemu tylko w ten sposób ustabilizuje się równowaga Europy. Ostatnim, który w szranki dla tej idei w r. 1922 wystąpił, był hr. Coudenhove - Kalergi.

Francja całą siłą walczy o Pan - Europę. I czystem sercem. Może wierzy w idea-

lizm innych, a może intuicyjnie przewiduje, że wobec rozwoju chemji, lotnictwa i przemysłu wojennego, wobec konieczności zmniejszenia z powierzchni ziemi całych narodów, frontu i tyłów, zwycięzców i zwyciężonych — nowa wojna światowa jest niemożliwa.

Niechże ten wzniosły idealizm i wiara w inne narody nie poniosą klęski. Przeważnie — niech jak najrychlej uczucia obejmujące jedynie okrąg własnej ojczyzny, rozrosną się i obejmą cały obszar Stanów już Zjednoczonej Europy jako wspólnej ojczyzny.

Adam Wiśki.

Z minionej przeszłości Marszałkowi Ignacemu Daszyńskiemu do albumu

Dawno temu, bardzo już dawno... Działo się w czasach, gdy bujna młodość gorzała w sercach tych, co dziś majestat dostojności na srebrnych skroniach noszą i dygnitarstwem marszałkowstwa, posel-

stwa, dyrektorstwa głowy maluczkich kornie ku ziemi chyła.

Szła podziemiami Polski światoburczą nowina o wyzwoleniu proletariatu, rewolucji światowej, powszechnem braterstwie.

Szła dziwna nowina, pałac serca, rozpłomieniając głowy.

Otworzyły się dusze nędzarzy na jej przyjęcie, otworzyły się więzienia na przyjęcie tych, co wieść głosili.

Leciało warkie słowo, rzucając gorącem, młodemi wargami. Zdało się wszystkim, że zstępuje na świat wiosenna, cudna Prawda.

Rodziła się P. P. S.

W krakowskich okopach ciemnoty i obskurantyzmu kłębiło się i gotowało. Padały salwy gromkich słów, krzyżowały z przeciwnikiem szpady hasła, zdobytych u eksporterów niemieckich na splaty ratalne.

W pierwszym szeregu bojowników kroczył młody lew.

Lwia grzywa zdobyła mu czoło, lwie pazury dały przeciwnika, lwie głos rzucał gromy.

Nieulaskawiony lew pustylny.

Ignacy Daszyński.

Słowem burzył habsburskie trony, słowem smagał jak biczem, w słowie jak w olbrzymim worze zawarł obietnice rozkośzy, szczęścia, raju na ziemi.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!!!

Krew naszą... rewolucja światowa... nowy zaprowadzimy ją!!!

I zdało się, że wieści Prawdę, a nie majak, ułudę, doktrynę.

Po latach. Zrównoważony i oblaskawiony, jeździ I. klasą pociągu pośpiesznego jako poseł „des vesterreichischen Reichorates”. Czyści paznogie, używa papieru klozetowego. Diety poselskie usunęły postrzępione spodnie. Grzmi, grozi, potrząsa grzywą. Lecz coraz łagodniej i łagodniej...

Jest lwem w wytornym wydaniu salonowym... Wszy żrą proletariata, lecz Trybun Ludu spożywa gruszki po 2 korony sztuka.

I już nie wszystkim, nie wszystkim zdawało się, że Trybun Ludu wieści wiosenną, cudną Prawdę.

Po latach. W oparach krwi i płomieniach pożogi wojennej rodzi się Polska. Radzą budowniczo, technicy, murarze nad gmachem dla nowonarodzonej. Staną i Trybun Ludu do budowy.

Wstrząsnął grzywą — i nic. Zagrzmiął, jak grom — i nie było echa. Chwycił kielnię, lecz wapno nie chwycił gmachu.

I ten, który burzył trony, stanął bezradny, niemocem czynu twórczego.

I stoj, jak martwy, wypchany lew. A wszyscy, wszyscy wiedzą, że głoszona przez niego nowina była majakiem utopją, pustą doktryną.

Adam Wiśki.

Odprawa włoska Znamienny artykuł Arnolda Mussolini'ego

Arnold Mussolini, brat Benita, zamieścił w „Popolo d'Italia” ostrą krytykę znane go artykułu przywódcy drugiej międzynarodówki, Vanderveldego, który zajął się wewnątrz sytuacją Polski, zdobywając się łatwo na ton „groźby” i ton interwencji, nie żalując przytem zarówno szczodrze rozdzielanych nagan, jak i uczucie solidarności „demokratycznej”. Ton p. Vanderveldego przypomina bratu dyktatora Włoch „ton Hendersona, gdy mieszał się do wewnętrznych spraw Austrii”.

Przytaczając z artykułu p. Vanderveldego nazwiska wybitnych socjalistów, takich jak Loebe i Cramp, którzy podobno „delikatnie” dawali do zrozumienia, że „polityka zamachów stanu (?) skierowanych przeciwko instytucjom parlamentarnym nie jest tylko wewnętrzną sprawą kraju, lecz kwestją interesującą całą Europę”, — oświadcza Arnoldo Mussolini, że „Polska wyzwołała się po wiekowej walce i męczeństwie z potrójnej opresji cesarskich rządów Świętego Przymierza, by żyć wolną i niepodległą w gronie narodów cywilizowanych i być panią bezwzględną własnego losu...”

Wspomina dalej, jak to p. Vandervelde wzywał socjalistów polskich do jak najostrożniejszego przeciwstawiania się realizacji projektów rządowych w kierunku zmiany konstytucji, — i z oburzeniem wskazuje, że „ludzie drugiej międzynarodówki” posługują się obecnie w stosunku do Polski „silnymi frazesami, nasuwającymi nawet możliwość bezpośredniej i zbrojnej interwencji mocarstw zagranicznych do spraw wewnętrznych państwa polskiego”.

„Lecz nie tylko Anglii labourzystów i Republice czechosłowackiej, która stanowi w środkowej Europie najsilniejszą fortecę demokracji” — oto, co przytacza z artykułu Vanderveldego Arnoldo Mussolini, — „przypada obowiązek odgrywania roli „do-

zorców obłąkanych” wobec rządów ogarniętych szaleem dyktatury. Między „wielkimi mocarstwami” istnieje jedno — czyż warto je nazywać? — które łączy z rządem polskim szczególnie przyjazne stosunki i któremu właśnie dlatego łatwiej, niż innym, powiedzieć w Warszawie parę słów rozsądku. Dodam, iż nikt nie ma prawa wątpić, że wspomniane mocarstwo to już uczyniło lub gotowe jest uczynić.

„Zaden Polak — woła dalej Arnoldo Mussolini — „nie przeczyta tych wierszy bez zapijnięcia oburzeniem i gniewem. Czyż więc Polska jest państwem zależnym, terytorjum mandatomem, posiadłością extra - kolonialną tego wielkiego mocarstwa, o którym wspomina Vandervelde?”

Przytaczając dalsze podobne ustępy, zapytuje Arnoldo Mussolini: „Czy Polacy zrozumieją?”

Jakiekolwiek mocarstwo będzie „interwenjowało” — czynić to będzie wyłącznie dla własnego interesu.

Artykuł Mussoliniego w „Popolo d'Italia” napisany jest namiętnie i bezceremonjalnie. P. Vandervelde nazwany jest tam poprostu... „grubjaninem”.

Odprawa włoska pióra Arnolda Mussoliniego jest bardzo charakterystyczna. Dodajemy, że jest też dla nas również bardzo cenna.

Wiara we własne siły i podejrzliwość względem obcych interwencji, bez względu na to, od kogo pochodzą, — stać się musi w dobie obecnej nieodzownym warunkiem naszego stanowiska.

Jest to też kardynalnym warunkiem politycznego zdrowia narodowego, którego również nie potrafią zatruć żadne próby rodzimych „interwencionistów” w guście pp. Daszyńskich, posługujących się pomocą panów Vanderveldów czy Locquinów.

K. L.

♦♦♦♦♦
♦♦♦♦♦
♦♦♦♦♦
CZARY
♦♦♦♦♦
♦♦♦♦♦

Dziś i dni następnych
Wielki przebieg MIXA p. t.

**W NIEWOLI
U SZEIKA**

Niebawym dramacie sensacyjno-owobny
W roli głównej
ulubieniec narodów

TOM MIX

Nad program:
DZIENNIK AKTUALNOŚCI

Początek seansów o godz. 4 pp., w soboty, niedziele i święta o 12-ej p.
Na 1-y seans wszystkie miejsca po
50 gr.

W grudniu w

RADJO

14-go EGON RETRI
16-go HENRI MARTEAU
19-go ADA SARI
23-24-25-go AUDYCJE ŚWIĄTECZNE

i wiele sensacyjnych audycji

to najpiękniejszy podarek

RADJO na GWIAZDKĘ

Kłopoty „wiejskie” Czech

Szereg doniosłych i niełatwych do rozwiązania problemów gospodarczych

Ogólny kryzys rolniczy, którego wyrazem są niskie ceny na produkty gospodarstwa wiejskiego i mała rentowność rolnictwa wogóle, skłonił cały szereg państw europejskich do podjęcia kroków na rzecz choćby częściowego odprężenia krytycznej sytuacji państwa, w któ-ru gospodarstwa wiejskie stoją na stosunkowo wysokim poziomie i gdzie ponadto istnieje dobrze prosperujący przemysł, postanowiły w celu ochrony interesów swych rolników zaprowadzić na produkty gospodarstwa wiejskiego wysokie dowozowe cła prohibicyjne. Państwa natomiast o charakterze wybitnie rolniczym skierowały swą politykę zbożową na tory wzmożonego popierania eksportu płacąc eksporterom zboża wysokie premie wywozowe i usiłując w ten sposób za wszelką cenę zapewnić swym produktom rolnym zbytni na rynkach zagranicznych. Wszystko to w wysokim stopniu komplikuje wzajemne stosunki gospodarcze pomiędzy poszczególnymi państwami, utrudniając realizację planu „pokoju celnego”, zalecanego przez Ligę Narodów.

Dla Czechosłowacji z wytworzonej w ten sposób sytuacji wynika cały szereg niełatwych do rozwiązania problemów gospodarczych.

Przedewszystkiem wyłoniła się w związku z podwyższeniem przez Niemcy opłat celnych na produkty gospodarstwa wiejskiego wielką trudność w uregulowaniu wzajemnych stosunków niemiecko-czechosłowackich. Ponieważ Niemcy w handlu zagranicznym Czechosłowacji zajmują jedno z pierwszych miejsc, przeto kwestja ta dla rządu praskiego posiada niezwykle doniosłe znaczenie, bowiem niepomysłny stan tych stosunków wpływa bardzo ujemnie na interesy szerokich warstw eksporterów czechosłowackich. W czasach ostatnich w związku z rokowaniami handlowymi polsko-niemieckimi zaniepokojenie wśród eksporterów czechosłowackich znacznie wzrosło. Obawiają się oni, że w wyniku umowy, która między Polską a Niemcami niewątpliwie w niedalekiej już przyszłości dojdzie do skutku, Polska otrzyma w Niemczech rozmaite ulgi importowe, z których nie korzystają eksporterzy czechosłowaccy. Porozumienie polsko-niemieckie będzie musiało wpłynąć ujemnie również na interesy czechosłowackich eksporterów przemysłowych, gdyż nie trudno przewidzieć, że Polska zamian za ulgi niemieckie przyzna przemysłowcom niemieckim rozmaite przywileje przy imporcie ich wyrobów do Polski.

Jeszcze bardziej niepokojąco przedstawia się dla Czechosłowacji sprawa normowania się stosunków gospodarczych między Niemcami a państwami naddunajskimi. Plan zorganizowania kartelu eksporterów kukurydzy państw naddunajskich (za którym niewątpliwie dojdzie do skutku również kartel eksporterów zboża wogóle) może z łatwością doprowadzić do tego, że kontakt między państwami naddunajskimi a Niemcami znacznie się zacieśni. Niemcy zobowiążą się jednak do sprowadzania z państw naddunajskich kukurydzy i innych produktów gospodarstwa wiejskiego. Tak więc z jednej strony ucierpią interesy czechosłowackich eksporterów zbożowych, z drugiej zaś przemysł czechosłowacki zmuszony będzie walczyć na rynkach państw naddunajskich z wzmożoną konkurencją przemysłu niemieckiego. Konkurencja ta daje się zresztą przemysłowcom niemieckim we znaki już od dłuższego czasu. Tak na przykład jeszcze w roku 1923 obrót handlowy Bułgarii, Grecji, Jugosławii, Rumunii, Turcji i Węgier z Niemcami wynosił zaledwie 185.000.000 marek, a w roku 1928 wyrażał się już cyfrą 1.146.000.000 marek, podczas gdy obrót handlowy tych państw z Czechosłowacją w roku 1923 wynosił 342.000.000 milionów marek, a w roku ubiegłym zaledwie 730.000.000 marek niemieckich.

Sytuację komplikuje w znacznej mierze ta okoliczność, że Czechosłowacja konsekwentnie prowadzi politykę prohibicyjną w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego, nie dopuszczając wobec nikogo ze względów zasadniczych jakichkolwiek ulg celnych. Wobec tego trudno wymagać, by rządy zagraniczne przyznawały ze swej strony jakiegobądź przywileje przemysłowcom czechosłowackim. Tak więc w Czechosłowacji

ogólny kryzys rolnictwa pociąga za sobą stale zaostrzanie się sytuacji również w przemyśle, który nie może w należyty sposób konkurować na rynkach między-

narodowych z wyrobami przemysłowemi innych państw, będących w stanie konkurować z Czechosłowacją na daleko dogodniejszych warunkach.

Polskie wychodźstwo w Stanach Zjednoczonych a tamtejsze szkolnictwo

Zagadnienie utrzymania polskości milionowego wychodźstwa naszego w Stanach Zjednoczonych posiada niezwykle doniosłe dla Polski znaczenie i nabiera szczególnej aktualności wobec wzmoż-

nej w ostatnich czasach akcji amerykańskiej.

W zagadnieniu tem wysuwa się na plan pierwszy kwestja szkolnictwa i wychowania młodego pokolenia, które może

Światowa produkcja miedzi

Światowa produkcja miedzi wynosiła w październiku r. b. 178.269 tonn wobec 174.533 we wrześniu r. b. Produkcja Stanów Zjednoczonych wynosiła w październiku r. b. 97.405 tonn, produkcja Kanady 7.268 tonn, produkcja Chile i Peru — 31.152 tonny, Kongo — 13.999 tonn.

Wywóz polski za 10 miesięcy 1929 r.

Według zestawienia wyników handlu zagranicznego za 10 miesięcy 1929 roku z podziałem na grupy według głównych dziedzin produkcji wywieziono z Polski ogółem towarów za 2.302.470 tys. zł. (wobec 2.043.704 tys. zł. w tymże okresie 1928 r.), w tem wytworów rolniczych i produktów przemysłu rolniczego za 882.077 tys. zł. (wobec 737.381 tys. zł. w r. 1928), drzewa za 412.927 tys. zł. (wobec 498.638 tys. zł. w r. 1928), towarów spożywczych za 51.488 tys. zł. (wobec 8.135 tys. zł. w r. 1928), surowców i półfabrykatów kopalnianych za 507.280 tys. zł. (wobec 495.167 tys. zł. w r. 1928), innych surowców i półfabrykatów za 45.402 tys. zł. (wobec 39.190 tys. zł. w r. 1928), wyrobów przemysłowych za 402.125 tys. zł. (wobec 265.050 tys. zł. w r. 1928). Zwiększył się przeto wywóz wszystkich wymienionych grup, oprócz drzewa. O ile chodzi o wzrost wywozu towarów z grupy wyrobów przemysłowych, która posiada szczególnie doniosłe znaczenie w kształtowaniu się naszego bilansu, to na wzrost ten złożyły się przedewszystkiem następujące grupy towarów: wyroby przemysłu włókienniczego (101.148 tys. zł. w 1929 r. wobec 67.509 tys. zł. w 1928 r.), wyroby przemysłów metalowego i elektrotechnicznego (138.143 tys. zł. w 1929 r. wobec 97.253 mil. zł. w 1928 r.), wyroby przemysłu drzewnego (49.212 tys. zł. w 1929 r. wobec 38.404 tys. zł. w 1928 r.), oraz wielkiego przemysłu rolnego (107.074 tys. zł. w 1929 r. wobec 62.972 tys. zł. w 1928 r.). Pozostałe grupy przemysłów oprócz mineralnego chemicznego i rafineryjnego wykazują również wzrost. Przemysł mineralny wykazuje spadek z 4.162 tys. zł. na 3.556 zł., przemysł chemiczny i rafineryjny z

83.961 tys. zł. na 75.916 tys. zł.

O ile chodzi o surowce i półfabrykaty, to przy ogólnem, aczkolwiek nieznacznie zmniejszeniu się wywozu (z 1.107.966 tys. zł. w 1928 r. na 1.086.307 tys. zł. w 1929 r.), w szczególności podkreślić należy wzrost wywozu wyrobów przemysłu włókienniczego (z 67.509 tys. zł. w 1928 r. na 101.148 tys. zł. w 1929 r.), paliwa, asfaltu, ropy i półfabrykatów pochodnych (z 314.059 tys. zł. w 1928 r. na 327.267 tys. zł. w 1929 r.), wyrobów przemysłu hutniczego (z 135.317 tys. zł. w 1928 r. na 146.987 tys. zł. w 1929 r.), oraz przemysłu chemicznego (z 26.584 tys. zł. w 1928 r. na 29.626 tys. zł. w 1929 r.). Z przytoczonych powyżej cyfr wynika, iż w ciągu dziesięciu miesięcy r. b. w porównaniu do tegoż okresu r. ub. nastąpił poważny wzrost wywozu towarów z Polski, bilansujący się dodatkiem saldum w sumie 258.766 tys. zł. W szczególności podnieść należy powszechność tego wzrostu, który objął zarówno wyroby gotowe, jak i surowce, zarówno płody rolne, jak i wytwórność przemysłową.

Zasadniczym punktem widzenia, pod którym trzeba rozpatrywać nasz wywóz, to zmiany w obrocie surowców i półfabrykatów w porównaniu z artykułami gotowemi. I otóż pod tym względem widzimy w r. b. w porównaniu do r. ub. bardzo znaczną poprawę. Podczas, gdy wywóz surowców i półfabrykatów zmniejszył się w r. 1929 w porównaniu do r. 1928 ogółem o 21.659 tys. zł., to eksport wyrobów gotowych wzniósł się o 150.161 tys. zł. Świadczy to niewątpliwie o znacznem uszlachetnieniu wywozu. Tego rodzaju wzrost eksportu wskazuje niezbitnie na rozwój krajowego przemysłu przetwórczego.

Rozwój handlu światowego od roku 1913 do roku 1928

National Foreign Trade Council w New — Yorku opublikował przegląd cyfrowy handlu światowego, poczynając od r. 1913, przyczem za podstawę obliczeń została wzięta wartość dolara w r. 1913.

Obroty handlowe 91 narodów, na które przypadało 95 proc. handlu międzynarodowego, wynosiły w r. 1928-ym 23,657 milionów dolarów wobec 22,867 mil. dol. w 1927 r., 21,025 mil. dol. w 1926 r., 20,454 mil. dol. w 1925 r., i 20,055 mil. dol. w 1913 r.

Wzrost obrotów handlowych w wymiarze światowym o sumę 700 mil. dol. w r. 1928 polegał na wzroście o 600 mil. dol. obrotów Ameryki Północnej i Europy Zachodniej (po 300 mil. dol.), na wzroście o 125 mil. dol. obrotów handlowych Ameryki Połudn., a o 80 mil. dol. — obrotów handlowych Afryki. W tym samym czasie wykazały spadek o 60 mil. dol. obroty handlowe Azji, a o sumę około 50 mil. dol. obroty handlowe Ameryki Środkowej.

Niemcy osiągnęły w r. 1928 około 87 proc. swoich obrotów handlowych z r. 1913, Anglja — ok. 95 proc., Belgja — ok. 68 proc., Holandja — ok. 59 proc., Rosja — ok. 60 proc., Węgry — ok. 70 proc., Austrja — ok. 65 proc., Rumunja — ok. 91 proc.

W sumie ogólnej Europa, jako całość, osiągnęła do r. 1928 włącznie 96

proc. swych obrotów handlowych z r. 1913.

W Ameryce Północnej Stany Zjednoczone zwiększyły swój udział w handlu światowym o 48 proc. w porównaniu z r. 1913, wówczas gdy udział Kanady wzrósł o 113 proc.

Udział Afryki w obrotach światowych wzrósł w tym samym czasie o 27 proc.

Z krajów azjatyckich wykazały wzrost obrotów handlowych: Japonja o 109 proc., Persja o 85 proc., Filipiny o 108 proc.

Udział Australji w handlu światowym wzrósł w r. 1928 w porównaniu z r. 1913 o 26 proc., a Nowej Zelandji o 74 proc.

We wzroście międzynarodowych obrotów handlowych w okresie 1925 — 1928 r. z 20,454 mil. dol. do sumy 23,657 mil. dol. zaangażowane były w pierwszym rzędzie Niemcy, których obroty handlowe w tym czasie wzrosły z 1,414 mil. dol. do sumy 2,093 mil. dol., t. j. wzrosły o sumę 679 mil. dol. Drugie miejsce w tym względzie zajmują Stany Zjednoczone, których obroty handlowe wzrosły o sumę 516 mil. dol. (3,663 mil. dol. wobec 3,146 mil. dol.). Trzecie miejsce zajmuje Kanada z sumą wzrostu o 162 mil. dol. (981 mil. dol. wobec 819 mil. dol.)

ze szkół wynieść albo umiłowanie mowy i rzeczy ojczystej, albo obojętność dla nich, prowadzącą bezapelacyjnie do wynarodowienia. Z tego też względu jest sprawą bardzo ważną ustalenie, jakie jest w tej dziedzinie położenie naszego wychodźstwa w Stanach Zjednoczonych.

Na podstawie miarodajnej opinji prasy polskiej w Stanach Zjednoczonych sprawa przedstawia się dla wychodźstwa wysoce niepomysłnie.

„Wiadomości Codzienne” z Cleveland ogłosiły w tej sprawie artykuł, wykazujący w świetle cyfr, że w porównaniu do świadczeń na rzecz szkolnictwa wychowanie młodzieży w duchu polskim nie jest dostatecznie zabezpieczone.

Według „Wiadomości Codziennej” w Stanach Zjednoczonych przy 120—milionowej prawie ludności i 30 milionach dziatwy w wieku szkolnym (od 5 do 17 roku życia) około 90 proc. dziatwy uczęszcza do szkół początkowych (publicznych, parafjalnych lub prywatnych) i średnich (ogólnokształcących, handlowych i przemysłowych), wyższe uczelnie posiadają 824,000 słuchaczy, a szkoły specjalne, kursy wieczorowe i seminarja mają ponad 1 i pół miliona słuchaczy. Personal nauczający składa się z około miliona sił nauczycielskich i profesorskich.

Roczny koszt utrzymania szkół w Stanach Zjednoczonych wynosi od 2,745 milionów do 3 miliardów dolarów, z czego obciążenie na głowę ludności wypada w wysokości 17.5 — 20 dolarów rocznie. Samo wychodźstwo polskie łoży — w obrachunku procentowym, biorąc górną liczbę tylko na 4 miliony — ogromną kwotę 160 mil. dolarów, czyli 1,440 milionów złotych rocznie, gdy tymczasem prawie 30—milionowa ludność Polski łoży na szkolnictwo z budżetu państwowego 372 mil. złotych (1928—29 r.). Jak z tych przytoczonych przez „Wiadomości Codzienne” liczb widać, świadczenia wychodźstwa w Stanach Zjedn. na rzecz szkolnictwa są bardzo poważne.

Cóż zamian wychodźstwo polskie otrzymuje?

Otóż, biorąc przeciętne dla całych Stanów Zjednoczonych normy, „Wiadomości Codzienne” obliczają, że przy milionie dziatwy polskiej powinno uczęszczać do szkół 900,000 dzieci, tymczasem uczęszcza zaledwie 300,000.

Na uniwersytetach i innych wyższych uczelniach proporcjonalnie powinno być co najmniej 23,000 studentek i studentów polskich, tymczasem jest zaledwie — według przybliżonych zresztą obliczeń (brak oficjalnych danych statystycznych) — 1,350 akademików polskich.

Nauczycieli wychodźstwo powinno mieć 25,000, posiada zaś (bez względu na kwalifikacje) zaledwie 4,000.

Na marginesie tych smutnych naprawdę zestawień jedno z pism wychodźstwa rzuca z całą słuszością następujące uwagi:

„Czyżby z tego wynikał wniosek, że w Stanach Zjednoczonych nauka jest tak szalenie kosztowna? Weale nie. Wychodźstwo płaci, bo musi, ale dziatwy swej i młodzieży do nauki nie przygarnia — a więc z tych opłat naszego wychodźstwa korzystają inni... Podatki naszego wychodźstwa, wobec naszej opieszałości, zbogacają środki naukowe innych, nieraz nam niechętnych żywiołów. A my tem samem chodzimy w szarym kościu, bezradni, słabi i pomawiani nawet o brak zdolności do nauki”.

Sprawa jest nazbyt doniosła i zasługuje w pełni na to, aby się nią zainteresowało społeczeństwo polskie. Chodził przecie o utrzymanie polskości czteromilionowego wychodźstwa za oceanem.

HASŁO RZEMIEŚLNICZE

Wciąż żyje w Polsce nikczemny duch Targowicy

Ale mieszczaństwo zostanie wierne wskazaniom Jana Dekerta

Wypadki ostatnich dni na terenie Sejmu wstrząsnęły opinią całego kraju.

Zjednoczenie bezsilnej i wewnątrz skłóconej opozycji sejmowej w burzycielskim ataku na twórcze dzieło Marszałka Piłsudskiego, złośliwe a bezpłodne wotum nieufności dla Rządu, który reprezentuje wielką ideę Wodza Narodu, zacięta wreszcie, najeżona kłamstwem i oszczerstwem kampania prasy opozycyjnej, która sama widzi swoją nieudolność w rzeczowej współpracy w dziele odbudowy i przebudowy Rzeczypospolitej — wszystko to musiało wstrząsnąć sumieniem Narodu i być tym obuchem, które najbardziej nawet zaciemnione demagogia i partyjnym fanatyzmem umysły oświeciły co do istoty polskiego życia politycznego.

Jeśli już nie przedtem, to dziś stało się oczywiste dla każdego uczciwego i umiającego myśleć obywatela, że w walce, którą opozycja z taką zaciętością prowadzi, stanęły przeciw sobie nie dwa obozy, lecz dwa odrębne światopoglądy dwa sumienia, dwa rozumy polityczne.

Z jednej strony niezłomna idea Marszałka Piłsudskiego wyrosła z krwi ofiarnej, przelanej dla Ojczyzny, zrosła z dziejącą tradycją wszystkich wałk i ofiar o Wolność i Potęgę Polski, idea, zapatrzona w wielką Przyszłość Polski i drogą znojącej pracy ku tej przyszłości niezmienne krocząca — z drugiej strony to wszystko, co mianem partyjnictwa sumienie Narodu ochrzciło, to wszystko, co czerpie swe soki żywotne z tradycji szlacheckiego warcholstwa, politycznej ciemnoty i klasowego egoizmu, co tracąc grunt pod nogami w cieniu wielkiej postaci Marszałka, zapatrzona jest w szaleńczą wizję przyszłości, kiedy powróciłyby znów stosunki, w których losy Państwa i przyszłość Narodu byłyby rzucone na targowisko partyjnych egoizmów i osobistych przywódców ambicijek.

Wypadki ostatnich dni ostatecznie zdarły maskę z oblicza opozycji, która chwyciła za środki walki z Rządem Marszałka Piłsudskiego, bez wyboru i bez zastanowienia.

Nowa Targowica. Czyż inne miano można dziś nadać chociaż skłóconej, ale w burzycielskiej furji zjednoczonej Opozycji.

Czyż do wszystkich nieprawości, od lat znanych społeczeństwu, nie dodała jeszcze i tego, co przed stu czterdziestu blisko laty stało się największą hańbą Polski? Ongiś zjednoczone partyjnictwo, starszylacheckie partje ciemnoty, anarchji, samowoli, przekupstwa, które Polskę zepchnęły na krańców upadku gospodarczego i politycznego, sparaliżowane wielkim czynem patriotów i wgniezione w błoto Konstytucja 3 Maja, ty mwiekopomnym pomnikiem odrodzenia, ginącego Narodu, nie dały za wygraną, lecz w swej nieprawości udaly

się pod skrzydła „opiekuńcze“ moskiewskiej Carycy. Pod pretekstem „ucisku dysydentów w Polsce“ zwróciło się partyjnictwo do wrogów Ojczyzny, aby na ostrzach wrażeń bagietów wprowadzić do Polski utraconą „złotą wolność“ szlachty. Wraże bagiety najpierw zakłuty dzieło Konstytucji 3 Maja, potem niepodległość Rzplitej, aż na końcu i samą „złotą wolność“ złożyły do lamusa pamiątek polskiej hańby i głupoty.

Oto była Targowica z przed 140—laty i jej sromotne dzieło.

A dziś. Opozycja sejmowa, wyczerpawszy wszystkie środki walki w arsenale swych nieprawości, ośmieliła się sięgnąć i po wypróbowany już raz środek Targowicy, interwencje obcych, szukanie opieki tam, gdzie znaleźć może tylko zgubę i po-

niewierkę wolności i niezawisłości Ojczyzny.

Prawa część opozycji rzuciła imię Polski na żer zagranicznego oszczerstwa, drogą kłamstw, rozsiewanych po całym świecie. Lewa część, której przewodzi P. P. S., szuka oparcia w II Międzynarodówce.

Oszalała opozycja wymachuje zagranicznymi protestami, obleśniami radami tych, którzy w dniach dla Polski krytycznych uczucia swoje po tamtej deklarowali, stronie, wymachuje szmatami listów (np. list francuskiego socjalisty Loguina i angielskich labourystów), grożąc z trybuny sejmowej, że zagranica „ma dość“ poniewierania w Polsce partyjnictwa.

Oto, jak opozycja wkracza na smutnej pamięci drogę Targowicy.

Ale jeśli opozycja ożywia się duchem

hańby z przed stu lat — to żyje jeszcze w Polsce równie stara tradycja patriotyzmu i mądrości politycznej, i uczciwości...

Jeszcze żyje wśród mieszczaństwa duch Dekertów, Stasziców, Kołłątajów. Jeszcze żyje wśród mieszczaństwa pamięć dobrodziejstw Konstytucji 3 Maja i wskazania jej obrońców — Kościuski i Kilińskiego.

Mieszczaństwo polskie, które w dniach rocznicy Dekertowskiej, tak wspaniale i poważnie zmanifestowało swoją siłę społeczną, swoje światowidzenie i patriotyzm — nie zapomni wielkich zleceń swych patriotycznych przodków.

Mieszczaństwo dzisiejsze potrafi przeciwstawić się odzywającej Targowicy, która i dziś, jak przed stu laty, zagraża dziełu naprawy Rzplitej, i z niem związanemu odrodzeniu gospodarczemu kraju.

Z historii szkolnictwa zawodowego w Łodzi

VII
Dwie dalsze szkoły. — Konieczność grupowania sił nauczycielskich. Program nauki. — Komisje programowe.

W roku szkolnym 1924—25 powstały dalsze dwie szkoły: Nr. 9 i 10. Szkoła Nr. 9 została przeznaczona dla praktykantów grupy skórzananej, a szkoła Nr. 10 — dla praktykantów grupy włókienniczej. Z dalszych zmian w organizacji szkół zaznaczyć należy następujące: szkoły, oznaczone numerami 1, 3 i 8, zostały przeznaczone dla praktykantów grupy metalowej, szkoły Nr. 2 i 4 dla grupy drzewnej; szkoła Nr. 5 dla elektrotechników i handlowców. Rzecz oczywista, że w każdej z tych szkół, prócz praktykantów głównej grupy zawodowej, był pewien procent uczniów innych zawodów (spożywczej, graficznej, zdobniczej itd.), którzy jednak ze względu na swą liczbę nie wpływali na zatracenie charakteru szkoły, przeznaczonej dla zawodu głównego.

Dane o liczbie czynnych w tym roku klas

w szkołach dokształcających zawodowych, liczbę uczniów i uczenie z podziałem na wyznania i zawody zawarte są w załączonej tabeli statystycznej, obejmującej czas od stycznia 1917 r. do stycznia 1929 roku włącznie.

Tygodniowa liczba godzin nauczania dla poszczególnych klas, wprowadzona w ubiegłym roku szkolnym, nie została zmieniona; lekcje odbywają się nadal 5 razy tygodniowo.

Zapoczątkowana w tym roku szkolnym racjonalna i celowa organizacja szkół zawodowych dokształcających wywołała konieczność grupowania również sił nauczycielskich, zatrudnionych w tych szkołach: do szkoły danej grupy zawodu skierowano nauczycieli, wykazujących uzdolnienie w kierunku nauczania poszczególnych przedmiotów uczniów tego zawodu, a nadto do nauki takich przedmiotów, jak nauka obywatelstwa, rysunek zawodowy, maszynoznawstwo, technologia zaangażowano nauczycieli z wykształceniem prawniczym i technicznym. Podniosło to znakomicie poziom

naukowy szkół oraz umożliwiło nauczycielowi dobieranie takiego materiału naukowego, który, będąc związany z zawodem ucznia, wzbudza jego zainteresowanie i pobudza do intensywnej pracy nad przyswojeniem podawanych wiadomości.

W roku szkolnym 1925—26 liczba szkół dokształcających zawodowych wzrosła do 19, z czego 16 męskich i 3 żeńskie.

W roku tym, dzięki dużej liczbie szkół, zostało zrealizowane w całości dążenie kierownictwa głównego w kierunku zorganizowania szkół według grup zawodów. Od tego czasu niema na terenie miasta Łodzi szkół, któreby grupowały uczniów różnych zawodów. Oddziały, zresztą niezliczone, od tej zasady stanowią jedynie 2—3 szkoły na krańcach miasta.

W roku szkolnym 1925—26 istniały: 3 szkoły dla metalowców (1, 3 i 8), 3 grupy włókienniczej (10, 13 i 15), 3 grupy skórzananej (9, 14 i 16), 2 grupy drzewnej (2 i 4), 2 grupy ogólno — spożywczej (6 i 8), 1 dla handlowców i biuralistów (5), jedna dla elektryków (11) i jedna grupy artystyczno — precyzyjnej i zdobniczej (7).

Od grudnia 1925 r. Wydział Oświaty i Kultury przy Magistracie m. Łodzi obniżył ze względów budżetowych tygodniową liczbę godzin nauki do 12 w klasach I, II i III, a w klasach przygotowawczych — nawet do 9 godzin tygodniowo, t. j. do rozmiarów, przewidzianych dla tego typu szkół przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Tygodniowa liczba godzin nauki w klasie przygotowawczej została podwyższona do 12 dopiero od dnia 1-go grudnia 1928 r.

Nauka odbywa się według programu, wskazanego dla szkół dokształcających zawodowych przez władze szkolne.

W roku szkolnym 1926—27 na terenie miasta Łodzi istniało 38 szkół dokształcających zawodowych: 23 szkoły męskie, 2 mieszane na krańcach miasta i 13 szkół żeńskich. Ze szkół męskich było: 5 grupy metalowej, 4 — włókienniczej, 3 — drzewnej, 3 — skórzananej, 3 ogólne 1 spożywcza, 2 handlowe, 1 dla elektryków, 1 dla grupy graficznej i precyzyjnej.

Szkoły mieszane miały bądź oddzielne klasy męskie i żeńskie, bądź też klasy koadunkcyjne zależnie od liczby kandydatów (tek) o równym poziomie naukowym, kwalifikującym ich do danej klasy.

Jak zaznaczono wyżej, wysiłki głównego kierownictwa szkoły w kierunku zorganizowania szkół dokształcających zawodowych w całym znaczeniu tego słowa zostały zakończone dopiero w roku 1925—26, od tego czasu troska głównego kierownika i odnosnych władz miejskich polega na powiększaniu liczby klas w szkołach już istniejących, względnie przygotowywaniu odpowiednich lokali na otwarcie nowych szkół, które pomieściłyby wszystkich młodzież, pracującą w przemyśle, rzemiośle i handlu pięci obojga.

Druga troska kierownika głównego i władz miejskich polegała na rozbudowie tego szkolnictwa włąb. W tym celu zostały powoływane do życia komisje programowe dla opracowania programu poszczególnych przedmiotów nauczania w szkołach dokształcających zawodowych. Komisje te, składające się z nauczycieli szkół dokształcających, oddzielne dla każdego zawodu i przedmiotu nauczania, odbywały dość częste posiedzenia, omawiały i ustalały na podstawie zdobytego doświadczenia i znajomości uczniów zakres materiału naukowego na każdą klasę, zastanawiały się nad metodą poszczególnych przedmiotów i t. d. Z zebranych przez Komisję materiałów zapoznawano zainteresowane szkoły i nauczycieli, a także przedstawiano władzom szkolnym do rozpatrzenia ewentualnego wykorzystania. Organizacja wzmiankowanych Komisji (z każdej szkoły danego zawodu jeden nauczyciel danego przedmiotu) pozwoliła na uzgodnienie programu nauczania w tych szkołach.

RAJ

811

KINO RAJ TEATR

Bałucki 5 Rynek

Dziś i dni następnych!

Wielki tydzień humoru!

KOHN i KELLY w HAREMIE

Huragany, bomby, kaskady śmiechu. Lzy radości, coś czego jeszcze nie było

HUMOR! HUMOR! HUMOR!

Nad program: Aktualności Nad program

Orkiestra symfoniczna pod kier. nki n. znanego p. E. ZILBERSZACA.

SALA DOBRZE OGRZANA

oszczędność w soboty, niedziele i święta o godzinie 2 w poł. w dni powszednie o godzinie 4 po południu na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Wkrótce: Niewolnica z Szanghaju Wkrótce

ŚLONCE

Napiórkowskiego 28

Dziś i dni następnych

Noc Poślubna

Symfonia piękna, miłości i poświęcenia

W roli głównej:

HARRY LIEDTKE
LENI DANITA
PAWEŁ RICHTER

??? Następnny program: ???

„Tajny Kurjer,„

poątek w dni powszednie od godz. 5.7 i 9, sobota o 3 niedziele i święta o. W niedzielę na piętny seans wszystkie miejsca po 40 groszy

Specjalna ilustracja muzyczna w wykonaniu orkiestry symfonicznej pod batutą

ROMUALDA ULATOWSKIEGO.

Bank Rzemieślników Łódzkich

w Łodzi

Spółdzielnia z ogr. odp.

Łódź, ul. Kilińskiego 123

(gmach Towarzystwa Rzemieślniczego „Resursa“)

przyjmuje

wkłady oszczędnościowe od jednego złotego za oprocentowaniem, terminowe i na każde żądanie oraz zapisy na udziałowców Banku.

Złatwią wszelkie operacje bankowe.

833

40-miljonowy statek powietrzny uwięziony w zbyt ciasnym hangarze stoi bezużytecznie od kilku miesięcy

W angielskich sferach aeronautycznych i lotniczych mówiono przez czas dłuższy po cichu, a obecnie już głośno o niesłychanym skandalu powstałym z okazji zbudowania dwu olbrzymów powietrznych „R. 100“ i „R. 101“ za cenę nie mniej jak miliona funtów szterlingów, co wynosi przeszło 40 milionów złotych.

Dwie te zabaweczki, dowody szczerego dążenia do rozbrojenia i powszechnego pokoju — zawiodły podobno fatalnie pokładane w nich za tak szalone pieniądze nadzieje. „R. 101“ podczas próbnych lotów nie wykazał w żadnym kierunku spodziewanej po nim i przewidywanej sprawności, a co do „R. 100“, to sytuacja jego obecna stanowi rzeczywiste tragi — komiczne curiosum.

Sterowiec ten znajduje się dotychczas w swym olbrzymim hangarze, gdzie go zbudowano w Howden. Od kilku tygodni zainteresowane sfery oczekują nadaremnie pierwszego wzlotu tego olbrzyma, który oddawna już stoi podobno gotowy, by się wzbić pod niebiosa.

I oto obecnie stało się już wiadomem, że w pierwszy debiut da jeszcze długo czekać na siebie. Jaka jest tego przyczyna? Niezmiernie prosta a zarazem niesłychanie przedziwna: olbrzyma tego nie można wyprowadzić z hangaru, aby go poważnie nie uszkodzić. Fakt ten trzymany był przez dłuższy czas w tajemni-

cy, obecnie jednak przedostał się on już do wiadomości publicznej i dowcipni porównują ten statek powietrzny do owych okręzków zamkniętych w butelce, lub ogórka zawartego w pustej flasce.

Smutne to zdarzenie powstało na skutek wadliwego i mylnego wyliczenia kubatury hangaru, które spowodowało, że pomiędzy zbudowanym pancernikiem powietrznym a ścianami hangaru jest nie więcej jak 2 stopy wolnej przestrzeni, co sprawia, że jest on zupełnie unieruchomiony.

Gdyby wprowadzono choćby część olbrzymiego korpusu na wolność, wystarczyłby najłżejszy powiew (statek jest typu Zeppelina) żeby go w fatalny sposób uszkodzić o boki wrót. Niezwykła jego lotność jest więc w tym wypadku fatalną przeszkodą. Pięćset ludzi nie wystarczyłoby, aby w ten sposób wprowadzony sterowiec tak utrzymać, by nie uderzył on także wewnątrz o dach hangaru.

Z tego powodu utrzymują jednogłośnie zrozpaczeni fachowcy, iż egzystuje jedyna możliwość wyprowadzenia z hali statku: wówczas gdy nie będzie panował najłżejszy bodaj wietrzyk, wietrzyk który nie poruszy nawet piórka — szanse takie w praktyce nie egzystują.

Na razie więc to niezwykle i niezwykle drażniące opinię publiczną zadanie jest nie do rozwikłania.

Z małpiego przytułku Ostatnie godziny operowanych małp

W najpiękniejszej i najłagodniejszej, pod względem klimatu części Europy, tuż pod Nizą, wśród parasolowych pinji, drzew tulipanowych, w sąsiedztwie łąk fiołków, narcyzów i zagajników jaśminu, znajduje się ponure miejsce, siedlisko śmierci.

Jest to „willa umierających małp“, w której powoli konają te zwierzęta, oddawszy swoje gruczoły na odmłodzenie ludzi.

Do „willi małp“ nie dopuszcza się zwyczaj obcych ludzi. Jednakże prawie codziennym gościem willi jest pewien amerykański milioner, który godzinami wystaje przed kłatkami znudzonych i smutnych małp, rozmawia z nimi, przynosi im przy smaki, a od czasu do czasu którąś z nich bierze na ręce i obnosi wśród kwiatów.

Wedle krążącej wieści, milioner ten zawdzięcza małpom swoje odmłodzenie, ale też jest ich mimowolną ofiarą.

Operacja miała się udać doskonale, ale milioner, powróciwszy do Ameryki, przekonał się, że tymczasem żona stała mu się obcą.

Poczawszy się więc sam na świecie, zawrócił do Europy, osiadł na południu i smutnym okiem patrzy na małpy, które z jego winy giną, choć szczęścia mu nie dały.

Małpa, po wyjęciu jej gruczołu i po o-

placeniu ich kosztu przez pacjenta, staje się własnością operowanego, ale ponieważ byłaby kłopotliwym nabytkiem, więc większość operowanych pozostawia je w willi pod Nizą. Zdarzyło się jednak, że pewna dama, pochodząca z Danji, po operacji poczuła się do obowiązku zabrania małpy, która użyła jej młodości.

Ale wnet pożałowała, a jak opowiada, byłaby zapłaciła nietylko młodością, ale życiem swoim, ażeby cofnąć to, co się stało, a co dawało jej poczucie jeszcze większej starości, aniżeli przed operacją.

Otoczywszy małpę troskliwością, na jaką się tylko człowiek zdobyć może, przeciągnęła cierpienia tego nieszczęśliwego stworzenia.

Małpka po nocach, we śnie, nieraz skarżyła się i płakała tak, jak skarży się i płacze człowiek w najgłębszej rozpacz.

Po wyjęciu gruczołu małpy są zwykle ożywione i wesole, gdyż sama operacja nie robi im żadnego bólu, a całość organizmu nie od razu reaguje na poniesioną stratę. Ale już po kilku dniach stają się bardzo zmęczone i zaczynają dużo spać.

Dłużej, niż rok, zazwyczaj małpa nie przeżywa takiej operacji. Często jednak się zdarza, że ginie wcześniej.

Każda małpa, która ginie, otrzymuje ładny grób, a na nim mały nagrobek.

Jedna gazeta w Polsce na 15.000 mieszkańców

W roku 1927 przy ogólnej liczbie czasopism 1,975 przypadła w Polsce jedno czasopismo na 15,115 mieszkańców, podczas gdy w Czechosłowacji na 6,608 mieszkańców, Finlandji 5,986 mieszk., Norwegji 2,353, Hiszpanji — 10,768, we Włoszech 45,054 mieszkańców. Stan jak widzimy, dla Polski niebardzo korzystny, gorsze stosunki panują tylko we Włoszech.

W r. 1928 wzrosła u nas liczba czasopism do 2,353, wzrosła wprawdzie i liczba ludności, stan ogólny jednakowoż się poprawił.

Z pośród 2,353 czasopism, 1,866, a więc przynajmniej większość przypada na pisma polskie, na ukraińskie 99, białoruskie 29, niemieckie 116, żydowskie 171, ukraińskie 24, rosyjskie 21.

Ciekawe są dane, dotyczące treści czasopism. Czasopism naukowych było w r. 1925 — 48 w 1926 — 52, w 1927 — 62, w 1928 — 77; religijnych w r. 1925 — 76, w 1926 — 109, w 1927 — 131, w 1928 — 182; spółdzielczych w r. 1925 — 22, w 1926 — 9, w 1927 — 8, w 1928 — 17.

Największa liczba czasopism przypada

na ogólnie - informacyjne, polityczno - społeczne i literackie. Ich liczba wynosiła w r. 1925 — 543, w 1926 — 622, w 1927 — 660, w 1928 — 779. Są to dzienniki, tygodniki polityczne i pisma literackie.

Dosyć imponująco przedstawia się prasa o dzieciach i dla dzieci wydawana; jeżeli złączymy je w jedną rubrykę, otrzymamy następujące dane dla roku 1928-go: wychowanie i oświata — 108, pisma wydawane przez młodzież — 146, pisma wydawane dla dzieci i młodzieży — 40, harcerstwo — 11, razem — 305.

Polska jest krajem przeważnie rolniczym, mimo to prasa rolnicza słabo jest rozwinięta; liczba pism tego działu wynosiła w r. 1925 — 25, w 1926 — 25, w 1927 — 32, w 1928 — 43.

Jak przedstawia się rozkład pism na poszczególne województwa? Na pierwszym miejscu kroczą województwa centralne, mające 1,125 pism, potem idą woj. zachodnie z liczbą 573, południowe z liczbą 460 a na końcu, najbardziej pod względem kulturalnym zaniedbane, województwa wschodnie, mające zaledwie 195 pism.

Pomysłowy wynalazca

Ażeby przeczytać jakiś romans kryminalny w całości — potrzeba nietylko wiele dobrej wiary, ale i zdolności opamiętania w sobie wzmagaającego się coraz uczucia zaciekania, t. zn. trzeba umieć doczytać książkę do końca i nie zaglądać przed czasem do rozdziału końcowego — gdyż przez to traci się chęć do dalszego czytania. Jest przecież wielu takich ludzi, którzy już po przeczytaniu pierwszych dziesięciu, stronic książki usiłują odgadnąć „kto jest mordercą“ — a sprawdzwszy to w rozdziale końcowym — odrzucają książkę, jako nudną i nieciekawą.

I oto niedawno głośny angielski wydawca romansów kryminalnych, Jerzy Harper, zapomocą niezwykle pomysłowego środka, postanowił położyć temu kres i zahamować nieco zbyt rozbujające instynkty śledcze swoich czytelników. Wydał mianowicie osobną serję romansów kryminalnych, w których poprostu bra-

kowało rozwiązanie t. zn. wyjawienia „kto popełnił zbrodnię“.

Jednakże pomysłowy wydawca do każdej książki dołączał zakończenie powieści w zapieczętowanej kopercie — i oświadczał kupującemu, że jeżeli rozwiążecie go nie zainteresuje albo je sam odgadnie — i nie zechce koperty otworzyć — może po przeczytaniu zwrócić książkę, a otrzyma pieniądze z powrotem. Bawiem uczciwy wydawca, pan Jerzy Harper, uważał, iż jest rzeczą niegodną brać pieniądze za książkę, która nie potrafi zainteresować czytelnika.

Jakież był tego skutek? Po odbiór pieniędzy z zapieczętowaną kopertą — nie zgłaszał się nikt. Każdy był ciekaw końca i... otwierał kopertę. W ten sposób wszystkie książki okazały się ciekawe, czytelnicy je czytali, a wydawca miał powodzenie.

Artystyczny powód do rozprawy rozwodowej

W najlepszych kołach towarzyskich Drezna mówi się obecnie o bardzo zabawnej sprawie rozwodowej, która wybuchła na tle artystycznym.

Pewien wyższy urzędnik zamówił u znanego malarza portret swojej żony. Piękna pani chodziła więc przez dłuższy czas do pracowni artysty i pozowała do portretu, który dobiegł wreszcie do końca i zapowiadał się jako sensacja artystyczna na najbliższej wystawie.

Odpooczywając po pracy — malarz po artystycznej, a portretowana dama po pracy modela, gawędzili ze sobą. Dama była, z niewiadomych powodów, bardziej rozneglizowana, aniżeli to było potrzeba do portretu, a spostrzegłszy na palecie malarza jakąś szczególnie świetną farbę niebieską, odezwała się:

— Niech się pan tą farbą podpisze. I to koniecznie na mojej nodze!..

Malarz wziął to dosłownie, pochwylił

pendzel, a nie myśląc psuć portretu, podpisał się na żywej nodze portretowanej pani. Było z tego powodu wiele śmiechu, poczem dama ubrała się i poszła do domu, nie myśląc dalej o opisanym epizodzie.

Dopiero wieczorem, przy rozbieraniu się, spostrzegła z przerażeniem podpis i pomyślała sobie co powie na to mąż, który jeszcze nie powrócił z klubu? Zaczęła zmywać litery z nogi, ale farba, zamiast zniknąć, stawała się jeszcze świetniejsza.

Za późno już było, ażeby po nocy szukać terpentyny w mieście, więc piękna pani pośpieszyła do łazienki i tam przy pomocy służącej, mydła i piasku, starała się bezskutecznie zetrzeć podpis, a przy tej czynności zaskoczył ją mąż. Skutek, znany już z początku: proces rozwodowy.

Rewelacyjne odkrycie

Obraz N. M. P. Częstochowskiej dziełem pędzla włoskiego

stochowskiej w Rzymie.

Zabiegi konserwacyjne około obrazu częstochowskiego Matki Boskiej, podjęte z końcem roku 1925, przy których oczyszczono go z wiekowego kurzu i kopcju, a zarazem przez uwolnienie od przemałowań późniejszych, przywrócono mu — o ile się dało — wygląd bardzo zbliżony do pierwotnego, zwróciły uwagę naszego pokolenia na wartość artystyczną zabytku i stały się pobudką do poszukiwań co do jego pochodzenia, zaciemnionego przy braku danych historycznych powtarzaniem na wiarę legendami.

Ostatnimi czasami zajął się obrazem częstochowskim znakomity uczony i historyk sztuki dr. Stanisław Tomkowicz. W tych dniach przedstawił on na posiedzeniu komisji Historji Sztuki Polsk. Akad. Umiejętności bardzo ciekawy referat dotyczący tego obrazu.

Zdaniem dr. Tomkowicza, który jako członek komitetu restauracji obrazu miał sposobność bliższego zbadania go, nic nie potwierdza popularnego mniemania o pochodzeniu zabytku z pierwszych czasów chrześcijaństwa, ani też o wschodniej ojczyźnie i jakoby bizantyzmie jego stylowym. Te mętne opowieści zrodziły pomieszenie przeszłości naszego cudownego obrazu z równie legendą zamąconymi dziejami zaginionego wizerunku, t. zw. Hodi-giterji, niegdys w Konstantynopolu. Na podstawie zestawienia z szeregiem zbliżonych dawnych dzieł sztuki doszedł dr. Tomkowicz do wniosku, że nasz obraz cudowny jest pochodzenia zachodniego i powstać mógł w XII lub w XIII w., kiedy spóźnione wpływy sztuki bizantyzjskiej, jako przeżytki odzywały się w płodach sztuki włoskiej, wkraczającej już na nowe tory. Do Częstochowy miał się dostać w końcu XIV w. przewieziony z zamku Bel-skiego przez Władysława Opolczyka, wielkorządcę Rusi z ramienia Ludwika andegawskiego, będącego razem królem Neapolu, Węgier i Polski. Znane są zamiłowania artystyczne domu Anjou i mecenasostwo członków jego wobec malarzy ze Sjeny, Florencji, Rzymu i t. d. Najwięcej argumentów natury artystycznej przemawia za szukaniem ojczyzny dla obrazu czę-

stochowskiej w Rzymie.

Nie brak dzieł odradzającej się w owym czasie szkoły malarskiej rzymskiej, blisko z naszym obrazem spokrewnionych; wśród nich zaś na uwagę zasługują utwory warsztatu czy szkoły Piotra Cavalliniego. Cavallini uczeń Giotta, był artystą dużej miary. Obraz częstochowski mógłby być dziełem jednego z jego uczniów, ale dr. Tomkowicz jest skłonny przypisać go nawet samemu mistrzowi, tylko jako jeden ze słabszych utworów jego pędzla. Popierają to przypuszczenie między innymi także znamienne szczegóły, jak np. prawa ręka naszej M. Boskiej i bezwzględnie identyczne z nią ręce apostołów na obrazie Cavalliniego w Sta Cecilia w Rzymie. Przytem ciekawą jest okoliczność zresztą uboczną. Według Vasariego Cavallini przez współczesnych był uważany niemal za świętego, a niektóre z jego obrazów słynęły z cudowności. Czyżby jednym z nich nie mógł być nasz częstochowski, może dany przez króla Ludwika ulubieńcowi Władysławowi Opolczykowi?

Dr. Tomkowicz objaśnił swoje niezwykle rewelacyjne wywody fotografiami, zdjęmowaniami w czasie robót konserwacyjnych około obrazu w Częstochowie i reprodukcjami zestawianych obecnie z nim zabytków malarstwa.



Najohydniejsza zbrodnia XX w.

Co zeznaje morderca Tetzner o swym potwornym mordzie?

Przewidywania policji w sprawie straszliwej zbrodni kupca z Lipska, Eryka Kurta Tetznera sprawdziły się co do końca.

Aresztowany we Francji w Strassburgu Tetzner złożył już wyczerpujące zeznania. Aby usymulować własny zgon z powodu nieszczęśliwego wypadku, nie zawahał się Tetzner z zimną krwią zamordować nieszczęśliwca, którego mu los nastreczył, umieścić zwłoki ofiary swojej chciwości w samochodzie i podpalić wóz wraz ze zwłokami, przebraniem i jego własne ubranie. Wszystko to uczynił z najzimniejszą krwią, według obmyślaneo w najdrobniejszych szczegółach planu, ułożonego w tym celu, aby umożliwić swojej żonie podjęcie premii asekuracyjnej w sumie 145,000 mk. (ponad 200 tysięcy złotych) i korzystać z dostatków, zdobytych w tak ohydny sposób.

Zbrodnia była przygotowywana już od szeregu miesięcy tak starannie i szczególnie, że precyzja tego obmyślenia budzi najwyższy wstręt i zdumienie, iż chciwość i chęć używania mogły doprowadzić inteligentnego człowieka do tak ohydnej zbrodni.

Niesamowity ten spisek — kupca i jego żony — przygotowany z matematyczną ścisłością wykrył, jak się to przeważnie zdarza, przypadek. Tetzner nie mógł opanować swojej niecierpliwości i zatelefonował do żony ze Strassburga, jak się sprawa przedstawia. Ta ciekawość zgubiła go.

Jeszcze w październiku wpadł Tetzner na pomysł zdobycia w zbrodniczy sposób majątku i w plan swój wtajemniczył swoją młodą żonę. Kobieta ta jest najbardziej zagadkową postacią, w tej straszliwej aferze. Nie wiadomo, czy była pod przymusem moralnym powolnym narzędziem instynktów męża, czy też niesamowitym zbiegiem okoliczności posiadała ona bestjałskie właściwości charakteru.

Pierwszym czynem Tetznera było zawarcie umowy asekuracyjnej na wysoką kwotę, z czym załatwił się szybko i bez przeszkód. Następnie przystąpił małżonkowie do wyszukania odpowiedniej ofiary, którąby zamara pod nazwiskiem Tetznera, aby ten mógł podjąć kwotę ubezpieczeniową. W tym celu umieścił Tetzner inserat w „Chemnitz Tageszeitung” pod nazwiskiem Böhma. Ogłosił, że poszukuje podróżującego dla rozsprzedawczy książek naukowych. Zgłosił się pewien młodzieniec nazwiskiem Kurt Ströbel, który mieszkał w Chemnitz. Widocznie jednak los był łaskaw dla Ströbla, Tetzner z niewyjaśnionych przyczyn nie przyjął jego oferty. Znał natomiast inną ofiarę. Był nim wędrowny mechanik Alois Ortner, którego śledził Tetzner już od dłuższego czasu i którego zranili sztabą żelazną w okolicy Ingolstadtu. Na szczęście zamach na Ortnera nie udał się i Tetzner musiał uciekać.

Nazajutrz dopiero mógł Tetzner ziszczyć swe zamysły. Polując na ofiarę, spotkał na gościńcu nieznanego włóczęgę, nazwiskiem Ranelli. Jego to zamordował niespodziewanie, zaprosiłszy go poprzednio do auta, poczem podpalił wóz ze zwłokami i uciekł zagranicę.

Zawiadomiona o mniemanej śmierci męża Tetznerowa odegrała rolę niepokieszonej wdowy z mistrzostwem pierwszorzędnej artystki dramatycznej. Gdy otrzymała wiadomość o katastrofie, upadła z okrzykiem straszliwej rozpacz, tracąc przytomność. Na widok zwęglonych zwłok, znalezionych w samochodzie męża, padła na kolana w stanie granicznej wprost z obłędem rozpacz. Obecni przy tem krewni i znajomi nie mogli wprost patrzeć na tę tragiczną scenę i powstrzymać się od łez. Z pietyzmem umieściła szczątki zmarłego w małej trumience dziecięcej i przetransportowała do Lipska. Licznie zgromadzeni goście pogrzebowi na cmentarzu byli naoczni świadkami wybuchu żalu i płaczu młodej wdowy, wydającej jęki bólu i tracącej co chwila przytomność.

Tak aresztowany Tetzner, jak i jego żona przyznali się obecnie do wszystkiego. Konfrontacja aresztowanego z rannym mechanikiem, Alojzym Ortnerem dała przewidziany wynik. Ortner poznał na pierwszy rzut oka w Tetznerze swego następnika.

Charakterystycznym objawem obecności stanu obyczajowego w Niemczech jest fakt, że w tym samym dniu popełniono tam dwie identyczne zbrodnie. W obu wypadkach miał nieszczęśliwy wypadek zamaskować morderstwo, dokonane celem nieprawego podjęcia premii ubezpieczeniowej. Lecz gdy czyn dra Gutmana, o którym pisaliśmy niedawno, jest tylko prymitywnym mordem, zbrodnia Tetznera należy do najohydniejszych i najbardziej wyrafinowanych jakie zna historia kryminalistyki.

Okazuje się jeszcze, że papiery zamordowanego włóczęgi Ranelli zabrał morderca ze sobą i zostały one przy rewizji znalezione.

Prawdopodobnie Tetzner chciał tych papierów użyć, ażeby jako rzekomy Ranelli zawrzeć na ich podstawie małżeństwo z mniemaną wdową po zmarłym kupcu Tetznerze, t. zn. ze swoją własną żoną i zupełnie legalnie używać z nią owoców swych zbrodniczych czynów, oczywiście poza granicami państwa niemieckiego.

Więźniowie amerykańscy chcą być pilotami

Każdy chyba już wie o tem, że starą Europę zamieszkuje podejrzana banda dzikusów i że jedyne istoty godne nazwy człowieka przeniosły się dawno do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej...

Bo — Europa zamiera w ciasnym konserwatywnym. Niema poziomu nowego życia... Wciąż życie to buduje na starych, dawno zmurszałych podstawach... I dlatego wciąż się coś wali w starym świecie, choć przecie nie nawiedzają go trzęsienia ziemi... Wzorem jest Ameryka Północna. W niej tylko żyć i nie umierać... Wszystko w nowym świecie jest stuprocentowej wartości: dolary, drapacze nieba, filmy dźwiękowe i wszystko inne.

I dlatego też zapewne, podczas gdy starej Europy narody wciąż odbywają konferencje pokojowe, Ameryka przysłała obserwatora...

Ameryka po swojemu wychowuje i polepsza dusze ludzkie. Kieruje się własnymi metodami. Nie szuka i nie pragnie wzorów obcych.

Założono przecież w Chicago jedyny na świecie uniwersytet dla włóczęgów. W światowej stolicy przestępstw kryminalnych istnieje uczelnia, w której każdy słuchacz — włóczęga, zbrodniarz, złodziej czy podpalacz jest pełnoprawnym obywatelem. Nikomu nic do jego nazwiska, zawodu, czy moralności. Na uniwersytecie dla włóczęgów — słuchacz jest tylko akademikiem. Na tym terenie nikt go nie może aresztować. I kiedy wczoraj jeszcze włóczęgowski akademik wyciągał z cudzych kieszeni złote zegarki — dziś sł-

cha wykładów z astronomji, lub literatury romantycznej...

W Stanach Zjednoczonych istnieje słynne więzienie: Sing - Sing. Amerykanie zapragnęli uczynić zeń niedościgniony dla starego świata wzór więzień, ideał wychowania złych na dobrych.

Więźniami opiekuje się liczny i bogaty patronat. Postanowił on nauczyć każdego więźnia jakiejś specjalności zawodowej, aby mu dać „fach do ręki”.

Więźniowie przed rozpoczęciem nauki, zapytywani są o swe zamiłowania i sami decydują o wyborze zawodu.

Najczęściej wybierają oni przeróżne rzemiosła: krawiectwo, szewstwo i t. p. Jeśli chcą być np. fryzjerami — uczą się sztuki tej na specjalnie sprowadzonych psach.

Dotychczas zawsze jakoś udawało się zaspokoić życzenia więźniów. Aż pewnego razu znaleźli się wśród skazańców dwaj dzentelmeni, których ambicja mierzyła wysoko. Zgłosili oni życzenie być „w cywilu” pilotami, tej więc oto sztuki pragnęli się nauczyć... w więzieniu.

Panowie z patronatu znaleźli się w kłopot. W myśl swego programu — winni zadośćuczynić życzeniom więźniów, w przeciwnym bowiem razie trzeba by się przyznać do niemocy... Ale jak tu wykonać życzenie, które uraga zasadom więzienia, wymaga wolności, zapewnia stuprocentowe powodzenie ucieczki?

Więźniowie wybrali piękny zawód Lindbergha... Ale czy zdolają go sobie przyswoić — rzecz wątpliwa nawet w Ameryce!

Feljeton

Co - gdzie - i komu...

Każdy lubi zarobić — to trudno. Na całym świecie też każdy chętnie „wyciąga łapę”, mówiąc trywialnie. Ale zwyczajnie pod tym względem są nie wszędzie jednak we i podróżnik, przejeżdżający przez kilka krajów, jest z początku zdezerjentowany, a przeważnie — obdzierany bezlitośnie przez autochttonów.

Rosja przed wojną słynęła z łapownictwa i „napiwkarstwa”. Jak jest teraz — nie wiem, ale przypuszczam, że nie lepiej. Myliłby się jednak ten, kto by zwał to wszystko na niski poziom kultury. Cóżby trzeba było powiedzieć w takim razie o Francji, przodownicy kultury, gdzie napiwki są tak bezczelnie rozpowszechnione i narzucane, zwłaszcza przyjeźdnym, że biedny cudzoziemiec, oszołomiony i bezradny, gubiący się w watości pieniędzy, wtyka na lewo i na prawo domagających się tego szoferom, kelnerom, lift-boysom i już Bóg wie komu, w domu zaś oblicza z przerażeniem, że kilkadziesiąt franków „rozłoży się” sam nie wie na co. Stanowczo, u nas nie jest jeszcze najgorzej!

Jesteśmy w Paryżu... Zajęliśmy do teatru. Szofer — napiwek, najmniej franka. (Nieprzyjemnie być zwymyślonym publicznie). Chłopak z teatru biegnie, najniepotrzebniej w świecie, otwiera drzwi ki auta. Napiwek. Szwajcar otwiera drzwi, ostentacyjnie wyciągając rękę. Napiwek. W szatni płaci się oddzielnie za każdy zostawiony przedmiot: palto, laskę, kapelus, plus napiwek. Program trzeba zapłacić z nadatkami, bo urażona dama, sprzedająca programy, zasypie potokiem wymowy niezbyt przyjemnej. Wreszcie druga dama, wskazująca miejsce (też najniepotrzebniej) musi otrzymać franka od osoby.

W buvette, wydając resztę z należności za kieliszek wina, wypity na stojąco przy bufecie, kelner potrąca sobie franka, dziękując z miłym uśmiechem. Wynagrodzenie za nalanie kieliszka z butelki wcale nie!

We Włoszech cudzoziemiec obdzierany jest na każdym kroku. Na dworcu rzucają się na forestjera, oprócz normalnego tagarza, tłumy czarnych obdartusów, wyrwując walizki, piaszcz, laskę, usiłując choćby dotknąć pakunku, aby mieć potem podstawę do żądania zapłaty. Trzeba przyznać jednak, że w tem wszystkim Włosi mają więcej gestu od Francuzów: nieraz zdarzało mi się widzieć w pewnym małym miasteczku, jak doróżkarze podwozili za darmo kobietę z ciężkim koszem. Zresztą w tym kraju, żyjącym z cudzoziemców, inny jest stosunek do swoich, a inny do obcych. Od swoich się nie bierze, boby zresztą nie dali!

W Anglii niema natarczywości, ale stosunek służby i przygodnie dostępujących ludzi jest spokojny — wyczekujący, w sposób, zmuszający do napiwków. W restauracjach napiwki są przyjęte.

W Ameryce biorą na wszystko i to dużo. Widocznie łatwość, z jaką przeważają się pieniądze i ogólne bogactwo kraju, sprząwiają to, że z napiwkami nikt się specjalnie nie liczy, a wysokość ich dla cudzoziemca z kraju o chudej walucie jest przygubiająca.

Jakież przeskok znajdziemy potem w spokojnej Szwajcarii! Oto kraj, w którym płacimy ściśle za to, za co się należy. Kraj, w którym ludzie mają zaufanie jedni do drugich. Pomieszkawszy pół roku w Genewie, zna się prawie wszystkich z widzenia. Kupcy gościnnie zapraszają do sklepów, proponując wszystko na raty — o dzwoł bez weksli! Literalnie wszystko, od urządzenia meblowego do pary butów, można kupić na długoterminowe spłaty. Widać nie kupcy szwajcarscy nie sprzyli się jeszcze nigdy na niesolidnym kliencie.

Ten sam stosunek jest w krajach północnych: Skandynawji i Finlandji.

A my? Uderzmy się w piersi: choć mi przodujemy pod względem wyzysku, radziłyśmy jednak czasem zarobić troszkę więcej, niżby się należało. Exempulum — skryte nadzieje, budowane na przyjeździe cudzoziemców i zagranicznych rodaków z dolarami na P. W. K. — nadzieje, które nie wszystkie się sprawdziły... W każdym razie jednak jest u nas nienajgorzej. Obysmy się nie popsuli tylko z rozwojem turystyki w Polsce!

KINO MIMOZA TEATR
UL. KILIŃSKIEGO Nr. 178

Od wtorku dnia 10 do poniedziałku dnia 16 grudnia 1929 roku w.

„Miłość Kozaka”

Najwspanialsze arcydzieło świata osnute na tle powieści
LWA TOLSTOJA

Do powyższego obrazu został zaangażowany oryginalny CHOR UKRAIŃSKI który odśpiewa pieśni kozackie i hymny.

W roli głównej JOHN GILBERT

Następny program:

Zyciowe Rozbitki.

Wypożyczalnia książek

przy księgarni i składzie nut

GEBETHNERA i WOLFA

Piotrkowska 105, tel. 101-80.

posiada ostatnie nowości.

DODATEK LITERACKI

NAGRODA GONCOURTÓW

Marceli Arland — tegoroczny laureat

Słynna nagroda Goncourtów za rok bieżący została udzielona młodemu i mało znanemu, co nie znaczy mało utalentowanemu, literatowi — Marcelowi Arland. Udekorowane w ten sposób zostało dzieło moralisty, powieściopisarza i krytyka. Nowy laureat brał do niedawna jeszcze żywy udział w ruchu literackiej awangardy francuskiej, ale potem wycofał się, zamieszkał na przedmieściach Paryża i dzielił swój czas na zajęcia zawodowe, jako nauczyciel, i literackie.

Nagrodę otrzymał za powieść w trzech tomach p. t.: „Porządek” wydaną w tym roku, napisaną od marca 1925 do marca 1929. Przedtem opublikował niewiele: „Stefan”, „Monika”, „Edyta”, „Macierzyństwo”, „Etap” — oto tytuły głównych jego dzieł.

Nagroda Goncourtów zapewnia we Francji laureatowi natychmiastowe i definitywne powodzenie. Wśród bardzo licznych we Francji nagród literackich jest to jedyna, która, mimo coraz liczniejszej konkurencji, pozostała w całym tego słowa znaczeniu wielką nagrodą. Co roku z początkiem grudnia świat literacki i księgarski ogarnia napięcie. Niezaspokojone w poprzednim roku nadzieje i ambicje budzą się na nowo. Wybór Goncourtów oczekiwany jest zawsze gorączkowo.

Oczywiście dokonywanie wyboru odbywa się przy zachowaniu odpowiedniego ceremoniału. Głosowanie dziesięciu członków, literatów i krytyków, wchodzących w skład Akademii odbywa się w czasie uroczystego obiadu, przy pełnym wykładaniu świadków. Około godziny pierwszej w południe zazwyczaj, po dwóch, trzech i więcej skrutyńjach, wybór staje się wiadomym. Nazwisko laureata, często dotąd zupełnie nieznane, znajduje się teraz na ustach wszystkich.

Rozpoczyna się najpierw poszukiwanie szczęśliwego autora. Nie jest to naogół połączone ze zbyt wielkimi trudnościami, gdyż kandydaci do nagrody już od godziny dwunastej w południe trzymają się w pogotowiu u swego wydawcy. Wydawca jako człowiek praktyczny i realny nie zaniedba niczego. Przygotuje na wszelki wypadek osobny stół, za którym nowy laureat przez cały dzień będzie się trzymał, przygotowuje stopy jego książki i opaski z prostym ale wiele mówiącym napisem: Prix Goncourt.

Ostatni kwadrans wyczekiwania jest prawdziwą udręką. Wreszcie rozbrzmiewa dzwonek telefonu. Jeden z wielu, bar dzo wielu, dowiaduje się o swoim wyborze i otrzymuje pierwsze gratulacje.

Za chwilę do biura wydawcy, gdzie już nagrodzony autor oczekuje dalszego rozwoju wypadków, wpada czereda reporterów i fotografów, łaknących nowej ofiary. Nowy laureat będzie fotografowany bez końca, zarzucany mnóstwem pytań wraz z rytuałem: „Czy jest zadowolony, że posiadał nagrodę Goncourtów?” Będzie odpowiadał na chybił trafił temu, tamtemu i owemu, podczas gdy wybuchy magnesjum będą go raz po raz oślepiały.

Gdy spłynie potok dziennikarzy, przy puszcza do niego szturm wydawcy. Usły szły mnóstwo interesujących propozycji finansowych. Teraz nie wydawca, a on jest panem położenia i on będzie stawiał warunki.

Potem przyjdą redaktorzy gazet literackich i będą się domagać tradycyjnego interwju. Przez całe godziny wyciskać będą z niego całą jego treść. I tak będzie, bez jedzenia, długo w noc i zmęczenie będzie takie jak po wykonaniu najcięższej pracy. Ale zato fotografia bohatera dnia ukaże się nazajutrz we wszystkich dziennikach na pierwszej stronie i na wystawach wszystkich księgarń. Sama nagroda — 5000 franków — obecnie po dewaluacji nie przedstawia już wielkiej, przedwojennej warto-

ści, ale sto tysięcy egzemplarzy nagrodzonej książki sprzedanych napewno, to też coś znaczny.

Sława i pieniądze — oto co przynosi w dani nagroda Goncourtów. Od czasu, gdy Edmund Goncourt w r. 1896 ustanowił w swoim testamencie wolną Akademię złożoną z dziesięciu z wyboru odnawianych członków, którym przyznał dożywotnią rentę dla zapewnienia im niezależności i którzy co roku mają nagradzać najbardziej wybitny utwór prozy ze szczególnem uwzględnieniem po-

wieści, znaczenie Prix Goncourt rosło nieustannie i dziś żadna inna z licznych nagród literackich we Francji nie może z nim iść w porównanie. Tego samego dnia udzielane są również dwie inne nagrody literackie: prix Femina Vie Heureuse (laureatem tegorocznym jest Jerzy Bernanos, autor znanej i w Polsce książki „Pod słońcem szatana”, nagrodzony za powieść „Radość” wydaną w tym roku) oraz prix Theopraste Renaudot (laureat tegoroczny — Marcel Aymé) ale nie mają one już tej wagi ani

nie dają nagrodzonym autorom tego powodzenia i sławy co Prix Goncourt.

Obecny skład Akademii Goncourtów tworzą literaci i krytycy następujący: Raoul Ponchon, Leon Hennique, J. H. Rosny starszy, Jan Ajalbert Gaston Cherau, Paweł Neveu, Leon Daudet, Lucjan Descaves oraz świeżo po śmierci Gourtelina dokooptowany — Roland Dorgeles autor sławnej książki wojennej „Drewniane krzyże” wydanej zaraz po wojnie.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA

KOMEDJA FREDRY W NOWYM OPRACOWANIU.

Na scenie teatru Narodowego w Warszawie niebawem rozpoczyna się próba z komedji p. t. „Gwałtu co się dzieje” w opracowaniu dyr. Słowińskiego i jego najbliższych współpracowników.

Komedja zostanie urozmaicona epizodami i wstawkami, dotyczącymi gospodarki w teatrach miejskich. W rolach głównych wystąpią ich kierownicy.

SZTUKA BEZ MĘCZYŹN.

Zofja Nałkowska napisała sztukę teatralną p. t. „Dom kobiet”. Wystawi ją w niezadługim czasie Teatr Polski lub Mały. W sztuce występują same kobiety i raz tylko za sceną odzywa się głos mężczyzny.

Zachowana jest w niej jedność miejsca i czasu. Co do treści zachowuje autorka tajemnicę.

POLSKA ZAGRANIĄ.

Znany w Niemczech pisarz historyczny Willy Norbert, autor powieści o Fryderyku Wielkim („Młody Fryc”) wydał obecnie nakładem wydawnictwa berlińskiego Neufeld i Henius, książkę o Polce p. t.: „Hrabina Potocka — powieść o pięknej kobiecie”.

SUKCES K. SZYMANOWSKIEGO W WIEDNIU.

„Stabat Mater” Szymanowskiego, wykonane dwukrotnie (4-go i 6-go grudnia) przez Wiedeński Związek Oratoryjny, pod dyrekcją prof. Niliusa, obydwie razy przy sali zupełnie wyprzedanej, odniosło „olbrzymi sukces”. Na koncercie byli obecni posłowie: francuski, włoski i polski.

KSIAŻKI NADESLANE

Jakób Wassermann: „Aleksander w Babilonie”

Powieść — Przełożył Kazimierz Czachowski
Kraków — Warszawa Wydawnictwo „Panteon” Kraków Księgarnia Powszechna
Cena zł. 7 —

„Aleksandra w Babilonie” porównywano z „Salambo” Flauberta, dzięki również dokładnym i rozległym studjom nad epoką, oraz dzięki równie przenikliwej intuicji w odtworzeniu ducha czasu. Na tle twórczości Wassermanna „Aleksander w Babilonie” zajmuje stanowisko wyjątkowe. Nietylko dlatego że jest to powieść historyczna, napisana w stylu tak bardzo dziś poczytnego rodzaju romansów biograficznych, ale również przez to, że autor okazał się tu świetnym mistrzem w odtwarzaniu przeszłości dziejowej oraz prozaikiem o wyjątkowym w danym razie zacięciu poetyckim. Jest to zarazem pod względem artystycznym najbardziej ukończone jego dzieło. O ile bowiem w powieściach współczesnych Wassermann niejednokrotnie robi ustępstwa na rzecz tendencji społecznej o tyle w „Aleksandrze w Babilonie” jest zawsze i w każdym calu poeta. Tem silnie przemawia do czyteln-

100.000 KORON NA NAGRODĘ LITERACKĄ.

Z racji przypadającego na rok bieżący pięćdziesięciolecia Związku księgarzy i wydawców w Pradze, zarząd Związku postanowił wyasygnować 100.000 koron na ufundowanie specjalnej nagrody literackiej dla najlepszych powieściopisarzy czeskosłowackich.

KOMEDJE AUTORÓW POLSKICH NA SCENIE TEATRU W RYDZE.

Nawiązane przed kilku laty stosunki artystyczno-kulturalne między Polską a Łotwą rozwijają się coraz pomyślniej. Najwybitniejszy teatr łotewski „Nacjonalis Teatris” w Rydze postawił sobie za zadanie włączyć do swego repertuaru przynajmniej jedną sztukę autora polskiego rocznie.

Po wielkim sukcesie, jaki w r. ub. zyskała komedja Krzywoszewskiego „Djabel i karczmarza”, dyrekcja tego teatru wystawia w roku bieżącym sztukę Szaniawskiego „Adwokat i róża”. Komedję tę na scenie ryskiej będzie reżyserował p. Zelwrowicz.

SZTOKHOLM KU CZCI CHOPINA I REYMONTA.

Towarzystwo szwedzko-polskie w Sztokholmie wydało wieczór ku uczczeniu pamięci Chopina i Reymonta. Obecni byli m. in. minister handlu i przemysłu i Polaki. Towarzystwo zamierza wystąpić w przyszłym roku do Polski trzech stypendystów w celu zbadania możliwości rozwoju stosunków intelektualnych i handlowych szwedzko-polskich.

ODCZYT W BUDAPESZCIE O MALARZU NADWORNYM AUGUSTA MOCNEGO.

Dr. Béla Lázár, znany historyk sztuki, wygłosił w Towarzystwie Węgiersko-Polskim w Budapeszcie odczyt o Adamie Manyoky, malarzu nadwornym króla Augusta Mocnego. Lázár opracowuje monografię o tym wybitnym malarzu i na podstawie studjów przedstawił działalność artystyczną Manyoky'ego w Polsce.

DWIE NOWE OPERY POLSKIE

W bieżącym sezonie na afisz Teatru Wielkiego w Warszawie, wejdą dwie nowe opery polskie: A. Wieniawskiego „Król Kochanek” z librettem pióra W. Fabry'ego, oraz „Ijola” Piotra Rytyla według dramatu Jerzego Żuławskiego.

NAJWIĘKSZE NAKŁADY.

Po „krzysie książki”, jaki przeżywałyśmy w pierwszych latach powojennych, zaczynają się znów pojawiać „wysokie nakłady”, które zawsze były marzeniem zarówno autora jak i jego wydawcy. Cóż cieszy się w tej chwili największą poczytalnością?

W Polsce — powieści obyczajowe pisane przez kobiety, choćby wartości artystyczną ustępowały innym dziełom beletrystycznym: Mniszkówna i Zarzycka mają bodaj największe dziś nakłady. Poza tem powieści odtwarzające wiernie współczesny film życiowy. A zagranicą?

Po słynnym dziele Remarque'a, którego w ciągu 9 miesięcy sprzedano blisko milion egzemplarzy (rekord dotąd jeszcze niespotykany) znaczne również nakłady (100.000 egz. lub więcej) osiągnęły inne powieści oparte na wojennych tematach, jak: „Wojna” Renna, „Spór o sierżanta Gryszkę” Zweiga, „Rocznik 1902” Glaesera i „Lipiec 1914” Ludwiga. Przed wojną powieści nie miały rekordowych wyników (wyjątkiem tu był „Tunel” Kellermana). Na pierwszym natomiast planie stali humorysty i... pisarze wojskowi ery wilhelmowskiej.

Dzięki pędowi wspomnień o wojnie, która już dziś należy do historii potrafił np. Tomasz Mann uzyskać dla swego dzieła „Die Buddenbrocks” taki sukces, że ledwie powieść ukazała się na półkach księgarskich w 200.000 egzemplarzach, a już cały nakład został rozkupiony. Ale bo właśnie Mann otrzymał nagrodę Nobla. To również — konjunktura. W parę tygodni sprzedano więcej egzemplarzy tego dzieła, niż dotychczas w ciągu szeregu lat.

Mimo wysokich cen swoich „Nafta” Sinclaira i „Sprawa Mauriziusa” Wassermanna, będące żywymi dokumentami chwili obecnej, przekroczyły również granicę 100.000 nakładu.

Te w tem wyraża się rzeczywisty wzrost wśród kół czytających, a ile mieści wpływu reklamy prowadzonej przez wydawcę — trudno rozstrzygnąć. W każdym razie już i księgarstwo zaczyna bić przedwojenne rekordy.

Z TWÓRCZOŚCI GRUPY LITERACKIEJ „KADRA”

Wielki przegląd młodej polskiej poezji

Wieczór poezji „Najmłodszej Polskiej Literackiej”, który odbył się w ubiegłą niedzielę w sali Rady Miejskiej w Warszawie, był — można powiedzieć — jenerałnym przeglądem dorobku literackiego niemal wszystkich młodych poetów. Udział w wieczorze, nadawanym częściowo przez radio, wzięły grupy literackie „Kadra”, „Kwadruga”, „Meteor” oraz poeci niestowarzyszeni. A więc wystąpili: Tadeusz Breza, Stanisław Ciesielczuk, Józef Czechowicz, Wawrzyniec Czeresiewicz, St. Rysz, Dobrowolski, Ludwik Fryde, Stefan Flukowski, Adam Galis, Konst. J. Gałczyński, Stefan Gołąb, Julian Grot, Swiatopek Karpiński, Roman Kołoniecki, Lucyna Krzemieniecka, Leopold Lewin, Henryka Łazowertówna, Antoni Madej, Aleksander Maliszewski, Marjan Markowski, Marjan Pręchal, Nina Rydzewska, Władysław Sebyła, Włodzim. Słobodnik, Lucjan Szenwald, Kaz. Sowiński, Jan Szczawiej, Grzegorz Timofiejew, Eugenjusz Żytomirski.

Wobec tak wielkiej ilości poetów, trudno mi było wdać się w ocenę twórczości każdego. Rzucę więc kilka uwag pod adresem tych, którzy przyjmowani byli przez bardzo licznie zebraną publiczność szczególnie gorąco, lub bez zbytecznego zapatu. Trzeba przyznać, że ocena ta była

naogół słuszna. A więc do pierwszej kategorii zaliczyć należy przede wszystkim redaktora „Kwadrugi” — Władysława Sebyłę. Poeta ten jest, zdaniem moim, najzdolniejszym z nas wszystkich. I więcej jeszcze: jest bezsprzecznie oryginalnym. Na poezji swojej wyciska własne, głębokie piętno. Piętnem tem jest trudna, niedostępna dla wielu kombinacja: połączenie niezwykłej prostoty i muzykalności z najbardziej nowoczesnymi środkami oddziaływania na wrażliwość i przenikania do uczuciowości słuchacza (t. j. czytelnika). Jego „Marsz Piechoty” i wygłoszony na natarczywe żądania rozentuzjzmowanej publiczności „Sztab” zaopatrzone były we wszystkie cenne właściwości jego niewątpliwie wielkiego talentu.

Ostatni z tych wierszy, jak zauważył wybitny poeta, znawca i miłośnik nowoczesnej poezji, mistrz i nauczyciel „młodych” — Leon Krygier, przypominał w pewnych momentach „Pana Tadeusza”. Spodobał się wiersz Gałczyńskiego „Ulica Towarowa” — naprawdę piękny, dlatego też zapewne tak często go słyszymy i

czytamy. Tylko z temi gwiazdami przywrócić do porzeczek — to tak jakoś... zresztą „de questibus non disputandum” — publiczność energicznie klaskała. Niezwykle gorąco przyjęty był wiersz p. t. „Budowniczo” Wawrzyńca Czeresiewskiego.

Bardzo mocny, wybitnie ideowy, tętniący rytmem wiersz. Obrazowanie poetyckie Czeresiewskiego jest nawiązaniem ciekawym i misterne. Nie dorówna mu pod tym względem może żaden dziś w Polsce poeta. Bardzo ładny, pachnący koniczyną i ziemią wiersz Ciesielczuka przeszedł — rzecz dziwna — bez wielkiego wrażenia. To samo z Maliszewskim — zresztą „Burza” jego zbyt prędko minęła, nie dawszy należytego wyobrażenia o rozległych możliwościach jego pięknej onomatopei. Z zupełnie zasłużonym uznaniem spotkał się uważany za „najdojrzałego z młodych” Słobodnik, subtelny i wrażliwy Kołoniecki, piękna natury Szczawiej i utalentowany malarz i wtełbiciel Bałtyku — Madej. Nie szczędzono braw. Brezie, Czechowiczowi, Galisowi, Frydemu, Flukowskiemu, Rydzewskiej, Żytomirskiemu „Podróż do Łodzi” Marjana Piechala nie wywołała spodziewanego nastroju, a wiersze Timofiejewa, smutne i śpiewne, nie mają wcale w sobie życia i werwy młodości.

Koleżanki — niestety (naturalnie — a wyjątkiem utalentowanej, wybitnej poetki Rydzewskiej) — nieszczególnie się spisały. Wiersz Krzemienieckiej, był poprostu słaby, Łazewstówny może i ciekawy, ale źle przez autorkę odczytany. Zarówno w jednym, jak i w drugim roho się od kobiet upadłych, uwodzicieli okrutnych, dzieci nieślubnych, mordowanych przez matki wyrodne, ale nieszczęśliwe i wielu innych okropności. Nie jestem — broń Boże — fałszywie skromny, uważam się za człowieka nowoczesnego, wyzwolonego z „przesądów” — ale, przyznam się, w niektórych miejscach było mi — za koleżanki (n. b. ładne, młode kobiety) — wstyd! Są to zresztą ściśle subiektywne uwagi.

Streszczając wszystko, co powiedziałem wyżej, mogę, jak sądzę przyznać, że wieczór się udał — publiczność była zadowolona, a my sami przekonaliśmy się, że nie jest tak źle: interesują się nami, słuchają z przyjemnością naszych wierszy — a prasa stwierdza, że Polska będzie miała z nas pociechę.

Eugenjusz Żytomirski.

Spokój zimowego wieczoru

*Spokojnie miesiąc lśni nad polem białym.
Wiatr ciesz się, że tak szeroko w zimie.
Ciesz się też, bo tu gdzieś zapodziałem
Wśród śnieżnych pól twe ukochane imię.*

*Śnieg — biały ołtarz. Świecę gwiazd się palą.
Za ciemnie były snąc i z nieba spadły.
Klon w białej komży dymi modrą dalgą
I taki cichy jest, jak mnich wyblady.*

*To nie, że kiedyś był radosny cierpieć,
Ze ranki się jęknąłmi rumienili —
To przecie takie szczęście z męci cierpieć
Na dalsze dni istnienia czerpać siły.*

*Monotonnych dni już nie żaluję wcale.
Wszystko, co było, tak daleko, tak daleko.
Może i dobrze to, że jesteś dalej,
Że wszystko iza przesłania pod powieką.*

*Ostatni dzień, niby razową pajdę,
Na drogę błysk nadziei jasnej poda.
Odejdę i imienia twego już nie znajdę —
Zostaniesz ty i w rzekach siewa woda.*
Jan Szczawiej.

WIESŁAW WERNIC

BURZA

— ...no! — Zastrzelili się. — W pokoju zanawołał przykre milczenie. Z brzegu dolatywał dźwięk wielkiej fali, bijącej o kamienne molo. Przez ikno widać było daleką przestrzeń morza, nakrytą czarnymi płatami ciężkich chmur. Szara cisza rozprędkła się w powietrzu. Była godzina czwarta, a robiło się już coraz ciemniej, mimo lata i długiego dnia. — Będzie burza.

Sylwetka wartującego marynarza przesunęła się pod oknem.

Stanisławski zabił się wczoraj wieczorem, w Aczwie, w osiem godzin po powrocie z Gdyni, na godzinę przed końcem urlopu. Siedzieli teraz w trzech naokoło prostokątnego stołu, przy którym oparcywowano tyle projektów i planów na przyszłość i tyle razy ctery męskie głosy spierały się o ważne i najważniejsze kwestje. Obecnie czwarte kęsło stołu puste i nie już nie mogły pomóc najfuntlecz plimy i zamierzenia. Stanisławski się zaszczelił. Licz przyjechał z Teczewa przed chwilą. Wpadł tutaj prosto ze stacji i tak, jak stał, w płaszczyźnie, caspe i brązowych rękawiczkach, poczał opowiadać zaschłymi ustami, śmiejącym gardłem. — I nic nie zostawił, żadnych papierów, list, kartki... — Nic, nic... Poprostu nie rozumiem, nie wiem. Jakaś tam konstacja bada teraz, nie... — Co? — Jeżeli ja nie wiem, to czegoś oni się dowiedzą? — Ba, trzeba było przyjechać wcześniej. — Dłuz szeroko zostawrył osy. — Wiedco? Co? — Dłuz? Dłuz? Wskalc? Przociet w karty nie... —

Białostaw Roth, porucznik na torpedowcu „Wier”, porucznik się niepokojnie i stłumionym głosem rzucił na poloj trzy dźwięczne litery: — ena. — Trudno usłuzaryć. — A jednak stało się i nikt nie us to nie poradzi. — Ale dlaczego, dlaczego? — Dwa ciemne kropki doznały spady na szybę okna. —

blyszczące, jak płaszczyna roztopionego ołowiu. Między szumem wiatru, szarpącego gałęzie samotnego drzewa, płątały się urykiły zdań, sylaby słów.

W ciemnym pokoju ze zwięzłego opowiadania porucznika Rotha, wyrasta jasna postać kobiety o czarnych włosach i białych rękach. Szybki, niepodziwiany przebieg zdarzeń drobnych i nieuchwytnych dla ludz obcych, wielkich i smacznych dla niego. Bo łatwo zgadnąć, co zasło między nią a Stanisławskim, co zajęć mniało i przypieszyć koniec rozpaczliwy. Bohaterowie powieści Londona, nieustępliwi i ostrzy jak stalowe klingi myśliwskich nożów, mogli istnieć tylko wśród białych mrozów dalekiej Alaski. Stanisławski nie był bohaterem powieści Londona. Zapewne powiedział jej wszystko i... ustąpił. Tylko tyle wiemy i tylko tyle możemy się domyślać. Licz sorwał się z krzesła. — Dlaczego boimy się rzecz całą naswać po imieniu? — W mroku złote nerzywki saledecie u-widczaniały się na granatowej kurtce... — Praceia to jest zwykła szkodnia. — Spojrzeli na niego szdwiwni. — No tak. Dzio jest drog dla urstowenia życia ludzkiego. Gdyby chcieli, zmocniliby taką. Mówicie, że to było niemożliwe, ja w to nie wierzę. — Nic nie mówimy, nic nie mówimy... Pierwszy raz w swoim życiu nie bronie kobiety.

Roth zabębnił palcami po szybę. — Łodka! — Podeszli do okna. — Gdzie? Nic nie widzę. — W wąskich szklach lornetki zamajaczyła trójgłazna sylwetka białego żagla. Łodka na morzu, przed huzą. Dalsi szasz chwilił się nerwowo na wszystkie strony.

Po chwilowej ciszy wielka fala rosla cięgle. Odlepiająca strzał błyskawicy zsiela na horyzontem. Żagiel strył się za pienistym walek wody. Ukazał się znova. Jeszcze raz zastoniła go fala i jeszcze raz ukazywał się i znikał w przerwach kilku sekund. Potem nerzraz były coraz dłuższe — co

raz wolniej wylaniała się z wody nieznana łodka. Trzykrotnie zabłysło złote światło.

Razem rzucili się do wyjścia. Przebiegli się. Pod naporem wiatru odskoczyły frontowe drzwi. Gęsty tuman kurzu obspal ich suchymi ziarnkami piasku. Licz nie mogli złapać oddechu. Zaczęli kaszleć.

Wicher zadął ze wzmocnioną siłą. Kilkaset metrów dalej wzburzone morze zalewało wybrzeże długimi językami wilgoci. — Prędey, prędey! — Głos Rotha zginął w przeciągłym gromocie. Dopadli brzegu. Brzęknął zardzewiały łańcuch lakerowanej motorówki. — Prędey, prędey! — Szalowe oczka wślizgnęły się po drewnianym słupie tymczasowej przystani. Ciepła woda chluznęła na gładkie schodki. Licz przekroczył kolo sterowe. Motor cicho zawraczał i biała struga piany wyrywała się z żurka. Przemknęli wzdłuż brzegu. Łódź ustoczyła czeroki łuk obok czarnych zębów kamionowego mola.

Roth oparty o blyszczące balustradę, senpał się bezustannie z wiatrem, uświadczając swolót go z nóg. Raz dęło z zachodu, raz ze wschodu. Po ciszy trwającej sekunde, gwałtowny prąd powietrza nadlatywał z najmużej speediowawej strony. Spowolnili od kilku chwil gonili za kłębasem grubej liny, latającymi tu i tam, od burzy do burzy, a przesła na tył. Im dalej od brzegu, tem bardziej rosła fala. Drobne kaluzki wody balotały po wylęgłych kłoz leum deskach.

Roth ze skaczącą w soku losuetką śledził wślizgi dalekiego żagla. Cigle jeszcze trzymał się na powierzchni dalekiej masy, chociaż chwilkami gawie że kładł się na boku. Nieustępliwy szło molo przemknęło po prawej rzece. Wyjedali na otwartą przestrzeń. W tej chwili kłuzmasze kłobów słonej wody przelotnie się nad burzą. Motor nalozal! — Licz krzyczał coś, ale nie nic było słychać. Chwasty nappowwały jeden po drugim. Żółto — fioletowa ognie zapalały się raz po raz. Niebo i morze przybrały jednokolową barwę, niewyły się z sobą w czarnej płaszczynie. Wśród cięgłych blyszczawie kłozby z cimir gęste strugi deszczu.

— Nie widzę! — Roth przecierał cigle mokre szklki. — Nie widzę! — Drżaca ściana wisiała dookoła snadziatego duszku łodzi. Szarżwiński nachyla

jąc się nad głową Licza krzycał resztkami głosu: Nic nie widać. Wal prosto! Wal prosto!

Motor zadudnił ze zdwojoną siłą. Rozkołysania fal wzmożyły się. Staczali się z bruzdy w bruzde wodną, zachrypięci, zziębnięci, mokrzy i zmarnięci do szpiku kości. Przeszło jeszcze pięć minut. Nagle Licz przekroczył gwałtownie sterowe kolo. Gdzieś z boku wyrzwała drewniana burta rybackiej łodzi. Strzępy żagla wisiały bezładnie. Uwaga! Szarzyński już wiał łodzi. W tej chwili znaleźli się na grzbiecie fali, rybacka łódź spłynęła w bruzdę. Czarny wąż liny przeleciał powietrze. Blyskawica rozjaśniła mrok.

— To ona! — krzyknął Roth nad uchem Licza. Przywiązali, zawracaj! — Smukły kadłub motorówki puszczal fule. Lina się wyprężyła, ale nie pękła. To ona krzycał Roth, — trzy osoby... dwie kobiety, rybak... Po przez ścianę wody nie było widać osobnej łodzi. Rwali teraz naprzód całą siłą. Spokojniejsze rzuty fal zsynchronizowały bliźskot zbawczego mola. Deszcz zmniejszył się. Lina brzoza stawala się coraz wyraźniejszą. Jeszcze 500 metrów, jeszcze 200, sto, pięćdziesiąt... Motor ustąpił. Licz wyłozwał na białę przystani. Drewniany dół baski szczytny na kłuzochu. W tym łodzi dwie kobiety w jasnym sukniach, bez kapeluszy. Jedna miała czarne włosy.

— To ona powyczał Licz, wplętojąc lina a miazony wozel. Jazze silnie poczarpane i mokre, pobrudzone były czerwonymi plamami rdezy. Z lina tych punktocelków kłapaly drobne kropki wody.

— Dopasady nie wiem, jak puzom daigłozaw... Licz podniósł głowę. Czarne włosy, pólkuzgło dołki czarnych brzoś. Motor osza? Ela mógł sobie do- kładnie tego uprzywaznić w ciągu jednej sekundy. — Oho, głupawo... Ledze głupawo, — szumiała się dźwięcznym głosem. Przewiał tu ebochło o śpolec... — o śpolec. Turaz dopisze wromianiał Licz dlanogo do tej pory się nie poudczawiał i dlanego obid kolodzy zamiesz podajfó, zawisłego coś najstrawiał przy motorówce. Znova się ścisniło. Trójgłaz blyskawicy przoznal chawary. W ostępijącym blysku dojrzał Licz wysięgnięty białe, gładkie, rękę. Coś nęł się o hrok i opawonując przygniatające dżdżnie, nie puzomtu, wyrwał z siebie sigzar: — Stanisławski zabił się wczoraj... —



Przepiękny film, przepojony łą i sentymentem, pełen subtelności i poezji

ZAPOMNISZ O MNIE...

Dramat dwojga młodych serc,
Mistrzowska reżyserja JAMES CRUSE

Główne role kreują:
JÓZEFINA DUNN
RICARDO CORTEZ
WILLIAM HEINES

Specjalna ilustracja muzyczna pod dyr. SZ. BAJGELMANA
W programie muzycznym najnowsze szlagiery

Popierajcie Wyroby Krajowe !!!

Noc w lesie

I.
*Jest cicho tak, że zamknęć oczy
To widzieć wszystko jakby w dzień,
W oczach rachunek dni najprostszych,
Najprostszą swiętszczoł srebrną pleść.*

*Upaść na ziemię, mech całować,
Objąć rękoma sosny pień.
Barszdynem dzwoni kora zdrowa,
Leci do świątła jak ćma — cień.*

II.
*Jest cicho tak, że ręka księżyc
Oglądać można — nieba sęk.
Z góry przez sito igiel świecących
Wbija się światła życiem lek.*

*Na zapomniany ciężar światła
W piersiach popiołem plonie jęł.
Bo tu — uszechwiałem chwila spada
I ten jedyny serca dźwięk.*

Wawrzyniec Czeresiewicz

KRONIKA

GRUDZIEŃ

15

NIEDZIELA

DZIS:

Walerjana

JUTRO:

Euzebjusza

W s. słońca g. 7 m. 36

Zachód w g. 15 m. 25

W s. księżycy g. 14 m. 6

Zachód w g. 5 m. 22

Nabożeństwa w kościołach ewangelickich w języku polskim

W dniu dzisiejszym nabożeństwo w języku polskim odprawi w kościele św. Jana o godz. 12—ej w południe pastor Kotuła, a w kościele św. Trójcy w tymże czasie pastor Wannagat.

Osobiste

Po ustąpieniu długoletniego kierownika miejscowego oddziału Polskiej Agencji Telegr. P. A. T. p. Zieliny, kierownictwo objął znany w Łodzi ze swej pracy społecznej p. Wacław Wagner. (w)

Trzecie Walne Zebranie Izby Rzemieślniczej w Łodzi

W dniu dzisiejszym o godz. 10—ej rano w lokalu Rady Miejskiej odbędzie się trzecie z kolei Walne Zebranie Izby Rzemieślniczej w Łodzi.

Poza komunikatami Zarządu Izby, oraz sprawami natury czysto formalnej, tematem obrad Izby będzie szereg spraw, mających doniosłe znaczenie bezpośrednie dla rzemiosła tutejszego okręgu, a pośrednio i dla całego kraju.

Choinki nie cieszą się popytem

Dopiero od dwóch dni na rynkach, targowiskach i niektórych placach pojawił się sprzedawcy choinek.

Cena drzewek waha się od 2 do 12 złotych przyczem podaż jest kilkadziesiąt razy wyższa od popytu.

Dzięki temu ceny w roku bieżącym są jak widać niższe od cen z roku ubiegłego. (n)

Spłoszone konie stratowały kobietę

W dniu wczorajszym w Zgierzu miał miejsce tragiczny wypadek. Oto przy zbiegu ulicy Łęczyckiej i Parzęczewskiej jadącemu tą ulicą wieśniakowi Teodorowi Rajnertowi zamieszkałemu we wsi Mała Górna spłoszyły się konie.

W tym czasie przechodziła przez jezdnię 40-letnia Franciszka Dymkowska zamieszkała w Zgierzu przy ulicy Bocznej 6. Nieszczęśliwa kobieta dostała się pod kopyta, które przeszły przez nią. W stanie beznadziejnym przewieziono ją do szpitala.

Właściciela wozu Rajnerta aresztowano. (p)

Krem do rąk



Krem do rąk

W KAŻDYM DOMU

powinien być krem do rąk „ROMEBRO” (z motylkiem) wypróbowany i niezawodny środek na popękana, posiekana skórę rąk i twarzy. Niezbędny dla pań, panów i wszystkich, którzy często mają ręce przy pracy domowej lub innej zawodowej i przebywających na ostrem powietrzu.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych

Cena siołka w detalu zł. 1.50-Register M.Z.P. 205

Laboratorium Kremu

Łódź, ul. Pabjanicka 50.

Urzędy pocztowe i skarbowe w święta Bożego Narodzenia

W wigilję Bożego Narodzenia t. j. 24 b. m. urzędy pocztowe czynne będą cały dzień bez przerwy, a w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia Urzędy Pocztowe czynne wogóle nie będą. 26 b. m. w drugi dzień świąt kasy czynne będą tylko od 9—ej do 11—ej.

W urzędach skarbowych na terenie m. Łodzi w wigilję Bożego Narodzenia t. j. dnia 24 b. m. biura czynne będą tylko do godziny 12—ej w południe, a dnia 24, 25 b. m. t. j. w święta Bożego Narodzenia Urzędy Skarbowe czynne nie będą. (w)

Tłumacze przysięgli w łódzkim okręgu sądowym

Postanowieniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 listopada br. zostali ustanowieni tłumacze przysięgli w łódzkim okręgu sądowym a mianowicie: Kazimierz Dobranicki — dla języka niemieckiego, Adam Kon — dla języków hebrajskiego i żydowskiego (żargon), Jadwiga Niechowska — dla języków francuskiego, niemiec-

kiego i rosyjskiego, Abram Zylberszyc — dla języka niemieckiego.

Tłumacze przysięgli złożyli w dniu 14 b. m. przysięgę służbową przed prezesem Sądu Okręgowego w Łodzi. Tłumacze mają swoje siedziby w Łodzi. O otwarciu biur i objęciu urzędowania tłumaczy nastąpią oddzielne zawiadomienia.

Sąd Okręgowy i Izba Skarbowa w nowych gmachach

Wznoszony przy ulicy Aleje Kościuski gmach Izby Skarbowej w Łodzi oraz przy placu Dąbrowskiego gmach Sądu Okręgowego w Łodzi zostały całkowicie wykonane. Urządzone zostały obecnie instalacje kanalizacyjne i wodociągowe, instalacje świetlne i centralnego ogrzewania, tak że w lipcu przyszłego roku gmachy te zostaną oddane do użytku.

Jednocześnie dowiadujemy się że w celu urządzenia odpowiedniego pomieszczenia dla Sądu Grodzkiego i scentralizowania

wszystkich Sądów na terenie m. Łodzi, Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi czyni starania u władz centralnych celem uzyskania kredytów na budowę gmachu Sądu Grodzkiego, który stanąłby na posesji tuż przy gmachu Sądu Okręgowego.

Władze centralne odnoszą się do wniosku Okr. Dyr. Rob. bardzo przychylnie i spodziewać należy się, że w przyszłym roku budowa gmachu Sądu Grodzkiego zostanie rozpoczęta. (w)

Na gwiazdkę!!

wielki wybór odbiorników krajowych i zagranicznych, najnowszej konstrukcji bez akumulatorów i bez baterji, zasilane prądem z sieci elektrycznej, poleca:

RADJO - ALFA

ŁÓDŹ,

ul. Nawrot 1. Tel. 123-88

Ważne dla właścicieli kino-teatrów

i lokali publicznych. przyjmuje wszelkie instalacje gramofonowo-głośnikowe dla audycji publiczności — Ceny przystępne, warunki dogodne

Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia wierzycieli dla ochrony handlu i przemysłu

W dniu 4—ym b. m. odbyło się Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia Wierzycieli dla ochrony handlu i przemysłu, na którym Komitet Organizacyjny złożył sprawozdanie ze swej działalności.

Zgromadzenie dokonało wyboru władz Stowarzyszenia, t. j. Dyrekcji — w składzie następującym:

1. Dr. Juliusz Bornet, 2. Bruno Biederman, 3. Jakób Kamiński, 4. Samuel Klotz, 5. Henryk Karol Martz, 6. Aleksander Schicht, 7. Leon Mokrski, 8. Włodzimierz

Horodyński, 9. Izak Ringart, 10. Dr. Juliusz Damm, 11. Władysław Landsberg.

Na konstytucyjnym posiedzeniu Dyrekcji wyłonione zostało Prezydium, a mianowicie:

Przewodniczący — Dr. Juliusz Bornet, Zastępcy: — Włodzimierz Horodyński i Jakób Kamiński, Skarbnik — Aleksander Schicht, Sekretarz — Leon Mokrski.

Z dniem 14 grudnia r. b. Stowarzyszenie Wierzycieli rozpoczęło swą normalną statutową działalność.

Lustracja w samorządzie łódzkim Wielka liczba urzędników — Domy na Polesiu Konstantynowskim

Jak to podawaliśmy, władze wojewódzkie po porozumieniu się z Min. Spr. Wewn. przystąpiły do przeprowadzenia gruntownej lustracji samorządu łódzkiego. W dniu wczorajszym lustrator z ramienia Urzędu Wojewódzkiego Insp. samorządowy p. Kozłowski, w dalszym ciągu prowadził rewizję budżetu samorządu m. Łodzi, którego lustracja trwać będzie kilka dni.

W ciągu przyszłego tygodnia przydzielonych zostanie jeszcze dwóch urzędników, którzy z ramienia Urzędu Wojewódzkiego zajmą się rewizją innych działów gospodarki miejskiej, w szczególności zaś kwestją etatów i uposażeń urzędniczych, które w swoim czasie były kontrolowane przez p. Petrusa, radcę Urzędu Wojewódzkiego oraz innych urzędników województwa, przyczem

mimo, iż był to okres urlopow i cały szereg urzędników był na wywczasach, stwierdzono ogromną ilość urzędników nie objętych etatem, wyrażających się liczbą ponad 500 stanowisk.

Pozatem Min. Spr. Wewn. w porozumieniu z Min. Rob. Publ. ma przysłać swego delegata, który specjalnie zajmie się lustracją w wydziale budownictwa, trzonem której będzie sprawa sum pożyczonych w Banku Gospodarstwa Krajowego i innych, użytkowanych na budowę domów na Polesiu Konstantynowskim. Prócz tego badana będzie sprawa rozdziału kredytów udzielanych osobom, na wnoszenie budynków, przez Komitet Rozbudowy Miasta.

Lustracja jak to podawaliśmy już poprzednio potrwa dłuższy czas. (w)

Abecadło magistrackie

A, B.

Anioł buja w obłokach, w fikcjach buja warjat
A pan Weissberg na wiecach bujał proletarijat.

Byczek nie da śmietany: wiedz po czasie chociaż
Bujania weissbergowskie przekłał dziś robotczarz.

C, D.

Cycki krowie obcina tylko wielki głupiec.
C. K. W. chciało sobie wielką pieczęć upiec.

Durniów tępić należy — niszczyć bakcył trądu
Dostaniemy już wkrótce komisarza rządu

F.

Figa z baniek mydlanych puszczanych przez słomka
Figiel to był wyborny robotnicze domki.

G.

Grunt: swój do swojego — swój z swoim się zlepił
Granit na bruk sprowadził Magistrat z Sowdepü

H.

Hamuj niepoczytalnych — wstrzymuj ich napady
Holcgreber jest prezesem tylko od parady.

L.

Izdebnička gorzalka trunku arcy-krzepki
Izdebki restaurację woli od izdebki...

K.

Każda polsora znajduje — swego amatora,
Każda zaś Kasa Chora — swojego, Prystora.

L.

Lizać lapy, rzecz brzydka — każdemu to powiedz
Lubi lechtac Magistrat Karol Adiecentowicz.

Ł.

Łajno cauc, choć kolońska pokropisz je wodą
Łgarstwa pana Weissberga nikogo nie zwiodą.

M.

Mali krańca i wiewy — cigla o tem czytasz
Mieszkanioy skandalik miał pewien dygnitarz

N.

Najbardziej groźna plaga — manja: grafomanja
Na metry pisze Weissberg swoje sprostowania.

R.

Rażno w piórka obrastasz z partyją od spółki,
Rapalski robił bulki dziś pisze cedulki.

S.

Szynk jest miejscem pijalstwa, żurdań i obiadu
Strzelnicą bywa czasem, gdy zwie się „Kakadu”

T.

Teatr jest sztuki chraniem i piękna sezamem.
Tabii ciężko wytrzymać z protektorem — chaniem

W.

Wydział Zdrowia polswiątek ciągnie na kontrolę,
Województwo lustruje miejską samowolę...

Z.

Zanik woli jest wodą ogromną i główną.
Ziemiecki się pozwala urabiać jak... glina.

54.



Dziś i dni następnych 05

JACK HOLT w filmie pod tyt

Ostatnia Karawana

w pozostałych rolach głównych, sławni William Powell i Fred Kohler.

Bobaterstwo zmagania się pionierów w pustyni,
o posiadanie życiodajnego elementu: Woda! woda!
Jej odkrycie i posiadanie, jej obrona, poświęcenie
za sobą ofiary ludzkiego życia.

Nadprogram:
Wesoła amerykańska komedia w 2-akt.
aktualności filmowe.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 4—ej
W soboty, niedziele i święta o godz. 12.30 W dni
powszednie od gozr. 4 do 6 i w niedziele od
12.30—3 pp. wszystkie miejsca po 30 i 50 groszy.
W niedzielę wszystkie seansy po 50 i 30 gr.
Orkiestra symf. pod batutą p. ŁĘCZYCKIEGO

Wkrótce: Wkrótce;

„OBŁAWA”
z konkurentem EMILA JANNINGSA
GEORGE BANCROFT.

DLA SIEBIE i DLA SWOICH

Dzieci! Marszałek liczy na was

Życzenia wigilijne p. min. Prystora dla dżiatwy polskiej

Urząd Wojewódzki rozesłał do przełożonych zakładów wychowawczych następującą odezwę ministra Pracy i Op. Społ. p. A. Prystora z prośbą o przeczytanie dzieciom w wigilję Bożego Narodzenia.

Dzieci Kochane.

Kiedyście zasiadli już do wietrzy wigilijnej, by starym tradycyjnym dobrym obyczajem podzielić się opłatkiem i uczcić radosne święto Bożego Narodzenia, takym serdecznie chciał być z wami i razem z wami cieszyć się i weselić.

Jednak nie mogę być równocześnie we wszystkich zakładach i nie mam nawet czasu, żeby je po kolei odwiedzić, ale myśl moja biegnie do was i w myśli swojej jestem razem z wami. Musicie więc wyobrazić sobie, że siedzę pomiędzy wami przy waszym stole wigilijnym i mówię to, co wam obecnie odczytuję.

Obchodźcie święto dzisiejsze u siebie w Polsce własnej, której częścią jesteście, pod opieką własnego Rządu. Na co spojrzycie dokoła — wszystko to nasze własne, polskie pola, rzeki, drzewa, koleje, szkoły... wszystko. Jeśli uszkodzicie drut telegraficzny, to sobie szkodę wyrządzicie jeśli drzewko zniszczycie, to o jedno drzewko będziecie ubożsi.

A ile to pięknych i tak pożytecznych urządzeń posiadamy, których nie zacie może i nie widzieliście jeszcze. Czy wiecie co to jest fabryka? morze? a okręt? a aeroplan? i t. d. i t. d.

Wszystko to masz u siebie. Jaki radośnie odczuwać, że wszystko, co się dobrego robi, to robi się dla własnego kraju.

I chociaż niejedno z was nie ma własnej rodziny, przebywa jednak między swoimi, u siebie i pracować potem będzie dla siebie i swoich.

Nie tak było jeszcze kilkanaście lat temu.

Smutne były wigilje pod batem zaborców. Polak odczuwał, że jego praca korzyść przynosi nie własnej ojczyźnie, lecz wrogowi. Nawet w wojsku przelewał krew za obcą sprawę, bo wojska na-

szego nie było, tylko rosyjskie, niemieckie lub austriackie. W ostatniej wojnie, jak to wam pewnie wiadomo, Polacy przeciwko sobie walczyć musieli, gdyż rosyjskie wojska były się z niemieckimi i austriackimi, a Polacy byli we wszystkich armjach zaborczych.

Leć już wtedy wykuwał wolność dla Polski wielki nasz przewodnik narodu Szary Komendant Józef Piłsudski. Nie pozwolił on nikomu odebrać tej wolności narodowi polskiemu.

Niema dziecka w Polsce, któreby chociaż z portretu nie znało tego srogiego z wyglądu Pana z wąsami, wielkimi nastroszonymi brwiami i dobrymi oczami, a który zawsze dla dzieci ma łagodny, ojcowski uśmiech miłości.

Marszałek liczy na was Nie zawiedźcie jego zaufania!

Bo przyjdzie czas, że wy właśnie bę-

dziecie strzegli tej wolności, którą zdobył naród polski własnym trudem i krwią bohaterów pod wodzą ukochanego Komendanta.

Życzę wam dzisiaj, przy tradycyjnym opłatku wigilijnym, abyście się w radości i zdrowiu do tej wielkiej i pięknej pracy przygotowywali.

Niech każdy z was już teraz, w ramach obowiązków szkolnych, zakładowych czy koleżeńskich, zasłuży na miano dobrego wolnego obywatela Polski!

Rośnijcie zdrowo! Pracujcie radośnie! A teraz na zakończenie krzyknijcie razem ze mną: Niepodległa Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska niech żyje!

Minister Pracy i Opieki Społecznej

(—) A. PRYSTOR.

Warszawa, dnia 4 grudnia 1929 r.

Z Rady Miejskiej

Posiedzenie plenarne Rady Miejskiej (19. III-iej sesji), odbędzie się dnia 19 b. m., o godzinie 7.30 wiecz. Na porządku obrad, oprócz wyboru uzupełniającego członków komisji szacunkowych do spraw podatku dochodowego dla VI i VIII Urzędów Skarbowych w Łodzi, znajdują się wnioski komisji radzieckich przygotowane na ostatnich posiedzeniach.

Z Akademickiego Koła Łodźian w Krakowie

W listopadzie b. r. odbyły się w Krakowie wybory do władz Akademickiego Koła Łodźian na rok akademicki 1929-30. Skład władz przedstawia się następująco:

Prezes — Czesław Klinowski, I Wiceprezes — Edward Tyman, II Wiceprezes — Zdzisław Nackiewicz, Skarbnik — Eugeniusz Wajss, Sekretarz — Marja Schmidówna, Przewodniczący Komisji Dochodów Niestających — Marjan Szydłowski, Przewodniczący Sekcji Artystycznej — Henryk Plich, Przewodniczący Komisji Kontrolującej — Eugeniusz Schlönvogt, Członkowie Komisji Kontrolującej — Jadwiga Tomaszewska, i — Henryk Dobrski.

Kuratorem A. K. Ł. w Krakowie z ramienia Ministerstwa W. R. i O. P. jest nadal Senator Prof. Dr. Emil Godlewski.

Jaskinia gry

Policja w Radomsku otrzymała za wiadomienie, że w mieszkaniu Janiny Lupaj zbierają się mężczyźni dla uprawiania gry w karty.

Policja wkroczyła do mieszkania Lupajowej i rzeczywiście stwierdziła, iż uprawia się tam hazard, wobec czego spisano odpowiednie protokoły i pociągnięta do odpowiedzialności właścicielkę mieszkania i grających. (b)

Banda oszustów grasuje na terenie powiatu wieluńskiego

Władze policyjne zaalarmowane zostały wiadomością o pojawieniu się nowej bandy oszustów na terenie powiatu Wieluńskiego, którzy legitymując się fałszywymi zaświadczeniami i dokumentami, podając się za taksatorów Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych i zwracając się do poszczególnych gospodarzy rolnych pobierali od nich sumy z tytułu ubezpieczenia domów i budynków oraz inwentarza martwego i żywego.

W ten sposób oszuści naciągali cały szereg wieśniaków, którzy padli ofiarą bandy oszustów zwrócili się do władz policyjnych.

Na skutek tych zażaleń policja wszczę-

ła dochodzenie, w toku którego ustalono, że oszuści, zwykle dwaj bardzo przyzwoici osobnicy, przyjeżdżali bryczką do zgóry upatrzonej wsi i tam zwracali się do sołtysa, od którego domagali się wskazania gospodarzy, nieubezpieczonych w P. Z. U. W.

Po otrzymaniu wskazówek od sołtysa, oszuści zwracali się do wskazanych im gospodarzy, których pod presją zmuszali do ubezpieczenia swych ruchomości i budynków, pobierając przytem pewne sumy na poczet składki ubezpieczeniowej.

Władze policyjne są już na tropie oszustów. (w)

JEDYNA WYPRZEDAŻ W ŁODZI WINA i LIKIERY

Z RABATEM OD 10 DO 30%

TEODOR WAGNER PIOTRKOWSKA NR. 101

Kto jest człowiekiem niebezpiecznym

Każdy chory na gruźlicę może być źródłem choroby

Ktoś zachorował na gruźlicę, stał się ofiarą prątków. Lecz czemu staje się ich sprzymierzeńcem, czemu dopomaga im, aby się rozwijały i zagarniały nowe ofiary? Gdy chory nie słucha rad, których mu udziela lekarz lub przychodnia przeciwgruźlicza, wtedy łatwo może zarażać swe otoczenie. Nie trzeba się bać ludzi chorych na gruźlicę, lecz ostrożnych, trzeba unikać tylko chorych niedbałych.

Gdy ktoś zachoruje na cholere, odosobniają go czempredzej, by zaraza nie rozszerzyła się, a gdy chodzi o gruźlicę, miliony chorych chodzą po świecie, niedbale rozsiewając zarazki wokoło i niewiele z nas to niepokoi.

Każdy chory na gruźlicę może być źródłem choroby, ale nie każdy w równym stopniu.

Najniebezpieczniejszym jest ten, kto nie zdaje sobie sprawy, że jest chory. Kiedy choroba jest jeszcze mało rozwinięta i chory czuje się niezłe, lekceważy swój stan, nie udaje się pod opiekę lekarską.

Tymczasem choroba rozwija się, a chory staje się wytwornią prątków, które zarażają wszystkich wokoło. A i chory sam własnymi prątkami, tykając je, zaraża się po raz drugi, dziesiąty i setny.

Wykręć wszystkich takich chorych, nauczyc ich zasad higieny oto jedno z najważniejszych zagadnień w walce z gruźlicą.

Trzebaby koniecznie odosobnić wszystkich chorych na gruźlicę, którzy wypływają prątki, a nie chcą, czy nie mogą, bezustannie czuć nad tem, aby płuć tylko do spluwaczki i płwocinę palić. Odosobnienie ma podwójny cel: wyleczyć, uratować chorego i zapobiec, aby nie zarażał swego otoczenia.

Najłatwiej jest to zrobić w szpitalu lub w sanatorium.

Dołóżmy wszelkich starań, aby sanatorjów, szpitali dla chorych na gruźlicę było jak najwięcej.

A więc kupujmy nalepki przeciwgruźlicze!

DARMO PORTRET

FOTOGRAFJA „SZTUKA” ZAMENHOFA 1.

GRAND-KINO

Dzisiaj 2 serje razem (całość) 3 godziny programu bez skrótów 6 wielkich gwiazd międzynarodowych w filmie

Na ogólne żądanie publiczności i celem umożliwienia najszerszym warstwom obejrzenia genialnego arcydzieła Aleksandra Dumasa zdecydowaliśmy się mimo olbrzymich kosztów eksploatacji wyświetlać tylko przez kilka dni obie serje razem, nie podwyższając

HRABIA MONTE CHRISTO

W rolach głównych Lil Dagower, Bernard Götze, Gaston Modot, Piotr Batsheff, Mary Glory, Jean Angelo.

Początek seansów o godz. 4, 7, 10-iej, w soboty, niedziele i święta od-12-iej Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 1 zł. — Uwaga: paszport i bilety ulgowe nieważne Orkiestra pod dyr. p. R. KANTORA

LIBAWSKIE INOLEUM

ADOLF BOKSLEITNER i S-ka

Nawrot 8 Tel. 14-09, 77-80

KINO-TEATR UCIECHA

Limanowskiego 36 (dawn. Aleksandrowska).

Dzisiaj i dni następnych!!!

Przepiętny film o cieniach i blaskach sławy, o pocałunkach szczęścia i miłości p. t.

„Prezydent”

Wspaniały sensacyjno-erotyczny dramat.

W roli głównej bożyszcze ekranu Iwan Mozzuchin.

W roli hrabianki cudna wiośniara Suzy Vernon.

Następny program: „Jackie Cogan u ludożerców”

Początek w dni powszednie o godz. 4 po poł. w soboty i święta o godz. 12

KINO-TEATR LUNA

Dzisiaj i dni następnych!!!

W TAJDZE SYBIRU

Wzruszające dzieje córki zesłańca i syna satrapy-gubernatora W rolach głównych niezrównany tragic F. Kortner wschodząca gwiazda ekranu René Heribel

Wspaniała ilustracja muzyczna w wykonaniu wielkiej orkiestry symfonicznej pod dyrekcją A. CZUDNOWSKIEGO

Początek seansów o g. 4 pp. w sob. i niedz. o g. 12 w pol., ostatniego o g. 10 w. Ceny miejsc na pierwszy seans od zł. w sob. i niedz. od 12-3 pp. wszystkie miejsca po 50 gr Bilety ulgowe nie ważne w niedzielę

Dekoracja zasłużonych działaczy Czerwonego Krzyża

W dniu 8 grudnia odbyło się kwartalne posiedzenie Komitetu Okręgowego z udziałem przedstawicieli prowincji. W posiedzeniu brało udział około 30 osób w tym połowa przedstawicieli Oddziałów Czerwonego Krzyża pracujących na terenie województwa łódzkiego. Przed rozpoczęciem obrad w zastępstwie Prezesa Komitetu Okręgowego pana wojewody Jaszczołta — Prezes Zarządu p. Zygmunt Fiedler dokonał dekoracji odznakami honorowymi P. C. K. zasłużonych działaczy na polu pracy czerwokrzyżowej pana inż. Jana Kloczkowskiego i p. inż. Władysława Flaczyńskiego ze Zgierza.

Jednocześnie pan pułk. Chilarski zastępca Dey Okręgu Korpusu udekorował tymże odznaczeniem pana pułkownika dra Marksa.

Następnie odbyły się ożywione obrady, które wykazały, że działalność Czerwonego Krzyża na terenie województwa łódzkiego staje się coraz intensywniejszą i obejmuje więcej placówek.

Wszyscy na Kiermasz Czerwonego Krzyża Młodzieży

Wczoraj o 16-iej Pan Kiermasz Okręgu Łódzkiego stworzył Kiermasz Gwiazdkowy C. K. Młodzieży w Domu Ludowym, Przejazd Nr. 34.

Artystycznie przez działkę Czerwonego Krzyża wykonane kioski i w nich mnóstwo pięknych a także upominków gwiazdkowych, orkiestry szkolne, tańce — ogólna radość i gwar.

Dums ze swego dziecka maluje się na twarzyczkach młodych artystów i działaczy społecznych.

Już choćby aby zobaczyć tak miły obrazek warto odwiedzić ten kiermasz.

A cel dochodu przecież tak piękny — Sanatorium dla przyszłości naszej — dla dzieci!!!

Odczyt Czerwonego Krzyża

Czerwony Krzyż przypomina, iż w dniu dzisiejszym o godz. 12-iej min. 30 w pol. w sali Polskiej Y.M.C.A., Piotrkowska 89 pan dr. Lamentowski wygłosi odczyt n. t. „Wpływ światła na ustrój ludzki. Wejście na odczyt bezpłatne.

Ze Stow. Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan

Zarząd Stowarzyszenia zawiadamia swych członków, iż na mocy zezwolenia Pana Prezesa Izby Skarbowej w Łodzi, kancelarja Stowarzyszenia, Piotrkowska 113, przyjmuje wpłaty i dokonywa formalności nabywania patentów handlowych i kart rejestracyjnych na rok 1930.

Ze względu na to, iż termin wykupowania patentów na rok 1930 nie będzie przedłużony i kończy się z dniem 31 grudnia r. b. Zarząd prosi pp. Członków o wcześniejsze ich nabycie za pośrednictwem Stowarzyszenia.

Odnosne deklaracje są na miejscu.

Buty Bata wokół świata

Już za kilka dni bo dnia 18 b. m. nastąpi w Łodzi otwarcie wielkiego sklepu butów, słynnego na cały świat fabrykanta obuwia Bata.

Skład ten urządzony według ostatnich wyrazów techniki mieścić się będzie w centrum miasta przy ulicy Piotrkowskiej 87.

Buty Bata cieszą się już dziś na całym świecie zasłużonym uznaniem dzięki swej jakości, eleganckim fasonom, trwałości a co najważniejsza niezwykłej taniości.

Dzięki tym zaletom buty Batowskie opasały dziś formalnie cały świat i nie ma formalnie dziś miasta na świecie któreby nie posiadało przedstawicielstwa Baty.

Obecnie ekspansja wyrobów Baty ruszyła w stronę Polski i już w dniu 18 b. m. w największych dwóch miastach Polski a więc w stolicy i w Łodzi powstają dwa oddziały własne.

KINO TEATR
BAJKA
FRANCISZKANA
Dzisiaj i dni następnych
Arcydzieło polskiej sztuki kinematograficznej
UŚMIECH LOSU
Według głośnej powieści
L. PERZYŃSKIEGO
W rolach głównych:
JADWIGA SMOSARSKA
KAZIMIERZ JUNOSZA-STĘPOWSKI
JÓZEF WĘGRZYN
oczekiw. codz. o g. 4.30 pp. w soboty siedzieli i święta o g. 1 pp.
Ceny wszystkich miejsc na pierwsze seanse 50 gr.
Orkiestra powiększona pod batutą
A. RICHTERA

Sprawa samorządów powiatowych w Wydziale Wojewódzkim.

W dniu 19 b. m. odbędzie się posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego, na którym rozpatrywane będą sprawy dalszych losów niektórych samorządów w Województwie Łódzkim. Na posiedzeniu tem omawiana będzie sprawa wyznaczenia do samorządu Strykowskiemu, dalsze losy samorządu Kolskiego, Konińskiego oraz rozpatrzone zostanie protokół lustracji przeprowadzonej w Magistracie m. Pabjanic. Poza tem na posiedzeniu tem rozpatrywane będą niektóre sprawy dotyczące życia samorządu m. Łodzi. (w)

Morderca Gadomskiej zbiegł z Łodzi

Jak już donosiliśmy wczoraj w nocy dokonane zostało przy zbiegu ulic Dworskiej i Marysińskiej morderstwo na osobie Heleny Gadomskiej zamieszkałej przy ulicy Nowo-Dworskiej 24.

Morderstwa dokonał odrażony adorator Gadomskiej 22-letni Leon Stempniak, Gadomska, która początkowo przychylnym okiem patrzyła na zalety Stempniaka dowiedziawszy się o rozwiązłym trybie życia jakie prowadził zerwała z nim.

Gadomski myślał początkowo, że uda mu się prześlagać narzeczoną lecz widząc jej upór postanowił ją zabić.

Zamiar swój wykonał wczoraj w nocy, kładąc ją dwiema kulami rewolwerowymi trupem na miejscu.

Po dokonaniu tego czynu Stempniak zbiegł w niewiadomym kierunku.

Wszczęty natychmiast pościg doprowadził jedynie do ujęcia jego kolegi Zygmunta Langnera, który miał być obecnym przy dokonaniu morderstwa.

W dniu dzisiejszym zostanie on przesłuchany w urzędzie śledczym.

Jak się dowiadujemy Stempniak uciekł wogóle z Łodzi. Wysłano za nim listy gończe. (p)

TELEGRAM
!!! DLA SMAKOŹY PIWA !!!
BROWAR OKOCIMSKI wyrabia w sezonie zimowym tak zwane **PIWO ŚWIĘTOJAŃSKIE**. Jest to specjalny gatunek piwa ciemnego na wzór monachijskiego piwa **SALVATOR**. Do nabycia w restauracjach, piwiarniach, handlach win i wódek oraz w Re-prezentacji Browaru Okocimskiego w Łodzi przy ul. Zachodniej 2. Telefon 136-98.

Nieudany zamach włamywaczy na fabrykę przy ul. Piotrkowskiej

Wczoraj w nocy patrol policyjny przechodzący ulicą Piotrkowską zauważył, że przez płot fabryki wychodzący na ulicę Amny 2/4 usiłuje się przedostać dwóch jakichś osobników.

Policyjanci rzucili się na nich lecz nieznajomi byli szybsi, bo zdążyli umknąć.

Zarządzony pościg nie dał rezultatu.

W międzyczasie obudzono dozorcę fabrycznego, który wyszedłszy na podwórze skonstatował, że leży tam 107 sztuk towaru (jedwab i popelina).

Jak się okazało w nocy do fabryki tej należącej do Maurycego Alpa dostali się włamywacze, którzy po otworzeniu składu wynieśli na podwórko wspomnianą ilość towaru.

Następnie włamywacze chcieli przenieść ten towar przez mur stosunkowo nie wysoki, a wychodzący na ulicę Anny lecz podczas tego zostali spłoszeni, porzucili więc łup i uciekli.

Za zbiegłymi włamywaczami wdrożono energiczne dochodzenie. (p)

Odczyt prof. T. Wiśniewskiego w sali Towarzystwa Krajoznawczego przy ul. Al. Kościuszki 17

Dzisiaj o godz. 12 w południe w siódmym dniu Tygodnia Ochrony Przyrody wygłosi prof. Dr. T. Wiśniewski z Warszawy odczyt p. t. „Na brzegach oceanu lodowatego”. Prelegent, który w roku ubiegłym brał udział w ekspedycji do krajów podbiegunowych, posługując się licznymi obrazami świetlnymi da możliwość słuchaczom bliższego zaznajomienia się z niezwykle pięknym i grozą okolic północnych, które poza tem kryją tak wiele ciekawych zagadek geograficznych i przyrodniczych.

Prelegent poruszy zarazem sprawy

dotyczące idei ochrony przyrody, która w latach ostatnich obiegła cały świat, zjednała sobie setki tysięcy zwolenników jednocząc pod swoim sztandarem ludzi różnych ras, narodowości i kierowników zainteresowań i przekonań politycznych.

Niezawodnie, że cała inteligencja naszego miasta przybyciem na odczyt prof. T. Wiśniewskiego jeszcze raz podkreśli głębokie zrozumienie hasła: „Jesteś częścią przyrody, pamiętaj o prawach braterstwa i zgody”.

TEATR I SZTUKA
TEATR POPULARNY.
Ogrodowa 18.
„KWADRATURA KOŁA”.
Dzisiaj, niedziela dwa razy, poniedziałek i wtorek wesoła komedia proletariacka ze śpiewami i tańcami W. Katarjewa „Kwadratura Koła” z Waszczyńska, Sciborowa, Staszewskim, Tatarskim i artystką baletu warszawskiego Marysią Bargielską.
ZA DAWNYCH DOBRYCH CZASÓW.
We śróde premiera pełnego beztróski i humoru wodewiliu R. Stolca „Za Dawnych Dobrych Czasów” przygotowywana z wielkim nakładem pracy przez reżysera Wł. Ziemińskiego. Dekoracje E. Pietkiewicza. Udział biorą: Bronowska, Górecki, Puchalski, Piłarska, Pluciński, Tartakowicz, Tatarski, Trapszówna, Relewicz-Ziemińska, S. Zielińska, M. i A. Zabczyński i Woźnik.
„KOPCIUSZEK”.
Dzisiaj, niedziela o godz. 12.30 atrakcja dla naszych miłośników: barwna, urozmaicona tańcami i śpiewami bajka „Kopciuszek” ciesząca się dzięki swej wybornej wystawie rekordowym powodzeniem. Bilety w cukierni Gostomińskiego i w kasie Teatru Popularnego.

TEATR GEYEROWSKI
Piotrkowska 295.
Dzisiaj, w niedzielę dwa ostatnie powtórzenia bajecznie kolorowych „Skalmierzanek”.
WYSTĘPY MALICKIEJ, WĘGIERKI i SAWANA
przełożone zostały na okres poświąteczny.
TEATR KAMERALNY.
Traugutta Nr. 1.
Żydowsko-Amerykańska sztuka
„BRONX — EXPRESS”.
Dzisiaj, niedziela popołudniu i wieczorem oraz dni następnego oryginalna — doskonale wystawiona groteska fantastyczna Ossipa Dymowa „Bronx—Express” ilustrująca życie emigracji żydowskiej w N. Yorku.
W popisowej roli Hungerstolca L. Zbucki, dalej: Biskupska, Faleńska, Marcinowska, Bogdanowicz, Daniewicz, Matuszkiewicz, Michalak, Scibor, i Worchalowski.
TEATR MIEJSKI.
„STAS LOTNIKIEM CZYLI TAJEMNICE LALEK”.
Dzisiaj, niedziela o godz. 12 w południe po cenach najniższych po raz drugi bajka Remusa w 4-ach aktach „Stas lotnikiem czyli Tajemnice lalek”. Każda osoba dorosła ma prawo wprowadzić 1 dziecko do lat 7-miu bezpłatnie.

„DZIELNY WÓJAK SZWEJK”
Dzisiaj w niedzielę o godz. 4-ej popołudniu po cenach popularnych „Dzielny Wójak Szwejk”.

„KRÓL BAWELNY”.
Dzisiaj w niedzielę o godzinie 8.30 wieczorem po raz drugi — Król Bawelny”.

„MŁODY LAS”.
Jutro w poniedziałek o godz. 7.30 wieczorem przedstawienie dla Związków Robotniczych „Młody las”.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań w kwaciarni Salwy, Moniuszki 2, od 10 rano do 7 wieczorem bez przerw

WODEWIL.
„OSTATNI ROMANS”.
„Ostatni romans” — obraz z cyklu rosyjskich „przedwojennych” czasów, dający reżyserji bogate tło w postaci pięknych krajobrazów, barwnych mundurów armji i bogactwa wystawy — jest filmem o silnym podłożu erotycznym. Znakiem amant ekranu, rasowy Iwan Petrowicz, który już niejednokrotnie pokreślił swój wielki talent w kreowaniu ról zdobywców serc niewieścich i tym razem dał postać pełną ekspresji i zdecydowania o szlachetnym wyrazie. Partnerka jego, uroczą Węgierka Agnes Esterhazy dostroiła się w zupełności do swego filmowego kochanka i stworzyła z nim piękny duet, odzwierciedlający z prawdziwym zrozumieniem i uczuciem wielką pieśń miłości, wzruszającą widza tego pięknego obrazu. Doskonałą całość uzupełnia doskonała ilustracja muzyczna.

LUNA.
„W TAJDZE SYBIRU”.
Wstrząsające dzieje zesłańców syberyjskich były już niejednokrotnie wykorzystane jako temat do wstrząsających dramatów, pełnych grozy i tragedji. Na tle owego wiecznego konfliktu między walczącymi o wolność zesłańcami a gnębicielami ich satrapami wyrasta wielka i czysta miłość, która łączy śmiertelnych wrogów. Wielki swój talent odwołał ujawnia znakomity tragik F. Kortner w roli syna okrutnego gubernatora, który zapłoną gorącą miłością ku pięknej zesłańce, kreowanej przez René Heribel, uchodzącej gwiazdę francuskiego ekranu. Całość ze względu na swą niecodzienną treść i pełne napięcia momenty jest niezwykle udana i pozostawia na widzu niezatarte wrażenie.
Ilustracja muzyczna pod dyr. p. A. Czudnowskiego b. dobra.

WIECZÓR ARTYSTYCZNY.
Dzisiaj o godzinie 8-iej wieczorem odbędzie się w lokalu Polskiej Y. M. C. A. Wieczór Artystyczny.
W programie: koncert kwintetu pod dyktando p. Z. Piłarskiego, deklamacje i komedjalka „Wyprawa ślubna”.

PROGRAM WARSZAWSKI.
15 grudnia.
10,15 — Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej.
14,00 — 14,40 — Zebranie wzorowego kółka rolniczego z odczytem prof. St. Biedrzyckiego p. t. „Uprawa pszków”.
14,40 — 14,50 — J. Różewicz: Zbiór kujawiaków odegra ork. Jana Różewicza.
14,50 — Dalszy ciąg zebrania kółka rolniczego.
15,10 — 1. Różewicz: Wałc „Zula”. 2. Z. Noskowski: Kujawiak. 3. J. Różewicz: Wałc z epoki Ludwika XV. 4. W. Osmański: Wianka melodyj polskich. 5. L. Lewandowski: Mazur „Kuba Jurek” odegra orkiestra.
16,00 — Pogadanka dla esperantystów.
16,20 — 16,40 — Muzyka z płyt gramofonowych.
16,40 — W stulecie zgonu autora „Świątyni Sybilli” — wygl. prof. Henryk Mościcki.
16,55 — 17,05 — Muzyka z płyt gramofonowych.
17,15 — Odczyt prezesa Federacji Polskich Zw. Obronców Ojczyzny, gen. d. Romana Góreckiego o zwalczaniu szpiegostwa w Polsce.
17,40 — Koncert Reprezent. Ork. Pol. Państw. m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego.
19,00 — Rozmaitości. Występ p. Wład. Waltera.
19,40 — Odczytanie programu na dzień następnego.
19,58 — 20,00 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom.
20,00 — Słuchowisko z Wilna.
20,30 — Koncert popularny. Orkiestra P. R.
21,10 — W przerwie koncertu: Kwadrans literacki: — Bolesław Prus „Z legend czarnego Egiptu”.
22,00 — Feljeton p. t. „Hollywood” — wygl. p. Ryszard Ordyński. Komunikaty: meteorol., polic., sportowy, „Z dymkiem papierosa” — wygl. p. Zygmunt Kawecki.
23,00 — 24,00 — Muzyka taneczna z „Oazy”.

TRIKOTYNE
we wszystkich kolorach na białinę damską poleca
EDMUND BOKSLEITNER
Łódź, Sienkiewicza 79, tel. 141-79

Dyżury aptek
Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki:
L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307) E. Hamburga (Główna 50), B. Gluchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza i S—ka (Kopernika 26), A. Charemy (Pomorska 12), A. Potasza (Plac Kościelny 10). (w)

Od wtorku 10 grudnia,
Wspaniały program!
amerykańskiego arcydzieła, malującego
dramat wsi i miast polskich w czasie
wielkiej wojny.

IWAN MOZZUCHIN Niezapomniany „Kurjer Carski”, bohater
„Golgoty Uczciwej Kobiety”

KINO ERA TEATR
daw. „FLORA” Zawiszy 22. (Bałuty).

Od wtorku 10 grudnia,
Wspaniały program!
amerykańskiego arcydzieła, malującego
dramat wsi i miast polskich w czasie
wielkiej wojny.

jako „CÓRKA RABINA”
w filmie p. t.

ZDOBYWCA SERC

(czyli CÓRKA RABINA)

Najpiękniejsza epopea ludzkich namiętności. Mars, bóg wojny w swych barbarzyńskich harcach. Kamienowanie grzesznicy. Dzika brutalna miłość rosyjskiego księcia do naiwnej i pięknej dziewczyny.

Passe-partout i wolne wejścia nieważne Początek seansów w dni powszednie o godz. 4.30 pp., w sobotę i niedzielę o godz. 12.30 pp.

175 TEA SANNE SERWISY, KRYSZTAŁY, PORCELANA

Stołowe. kawowe i t. p. w wielkim wyborze oraz biała i kolorowa
serwisy kryształowe NACZYNIA KUCHENNE
Piotrkowska 175. CENY BARDZO PRZYSTĘPNE!!! SOLIDNA OBSŁUGA!!!

N AJ L E P S Z Y M
PODARKIEM GWIAZDKOWYM
JEST

RADJO- -ODBIORNIK

ZAKŁADY RADJOTECHNICZNE
„NATAWIŚ”
Łódź, Piotrkowska 152
TELEFON 142-20

3 lampowy odbiornik kosztuje w kom-
plecie wraz z głośnikiem
Zł. 300.—

FABRYKA LUSTER
i WYTWORNIA MEBLI

J. KUKLINSKI

ŁÓDZ, ul. Zachodnia 22, tel. 178-11

poleca po cenach najniższych lustra, trema, tualety; jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyncze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów. Zakład tapicerski. Odnawianie i poprawianie luster z przeniesieniem do domu.

Sprzedaż NA RATY I ZA GOTOWKĘ.

LUSTRA POWIEKSZAJĄCE DO GOLENIA
LUSTRA RĘCZNE
LUSTRA STOJĄCE
LUSTRA SCIENNE
TREMA

Lustra i szkła szlifowane do mebli, budowli, samochodów i t. p., poleca po cenach niższych

FABRYKA LUSTER
Oskar Kahlert

ŁÓDŹ, ul. Wólczańska 109.
233 Telefon 210-08.

Do Kupującej Łodzi
Na wypłatę! Najwygodniejsze warunki!
Najtańsze ceny!
Najdłuższe terminy!

Damskie i męskie płaszcze — najmodniejsze fasony!
Wielniane sweatry i kostiumy.

Wielniane towary na damskie palta i suknie. Kamgarny na męskie ubrania, welury na damskie palta. Crep de china, jedwabne i wielniane popeliny, rypsy we wszelkich kolorach. Białe towary Firanki. Chustki. Szale. Damska i męska bielizna, Krawaty. Pończochy. Skarpetki. Torebki. Patefony. Parasolki. Kołdry. Wyżmaczki. Obuwie. Chodniki i moc innych artykułów poleca

LEON RUBASZKIN KILIŃSKIEGO 44
TELEFON 36-48

P. S. Przy składzie do usług krawiczo damski i męski. — Stałym klientom nawet bez wpłaty.

Nr. 2648, 2649, 2650, 2664/29.
OBWIESZCZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi „XVI” rewiru RAFAŁ SAKKILARI, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Radwańskiej Nr. 3, na zasadzie 1030 art. Post. cywiln., ogłasza, że w dniu 27 grudnia 1929 r. od godz. 10 rano w domu Nr. 49 przy ul. Pabjanickiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do firmy „A. Szeinert i E. Kenig” składających się z heblarki mechanicznej i in. oszacowanych na zł. 1900.
Spis rzeczy i szacunek tychże przejrany być może w dniu licytacji.
Komornik: RAFAŁ SAKKILARI.

Do akt. Nr. 2277 1929 r.
OGŁOSZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, VIII rewiru JAN JABCZYK, zam. w Łodzi, przy ul. Południowej 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 16 stycznia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Północnej 12, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Eljasza Kimelfelda i składających się z koszul oksfortowych, flanelowych damskich, męskich oksfortowych i innych oszacowanych na sumę zł. 975.
Łódź, dnia 9/XII. 1929 r.
Komornik: JAN JABCZYK.

Nr. 2637/29.
OBWIESZCZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi „XVI” rewiru RAFAŁ SAKKILARI, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Radwańskiej Nr. 3, na zasadzie 1030 art. Post. cywiln., ogłasza, że w dniu 27 grudnia 1929 r. od godz. 10 rano w domu Nr. 177 przy ulicy Piotrkowskiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do firmy „Bohmet i Ska” składających się z etami i popeliny oszacowanych na zł. 4.000.
Spis rzeczy i szacunek tychże przejrany być może w dniu licytacji.
Komornik: RAFAŁ SAKKILARI.

Nr. 2624/29.
OBWIESZCZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi „XVI” rewiru RAFAŁ SAKKILARI, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Radwańskiej Nr. 3, na zasadzie 1030 art. Post. cywiln., ogłasza, że w dniu 27 grudnia 1929 r. od godz. 10 rano w domu Nr. 232 przy ul. Wólczańskiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Mieczysława Szykiera składających się z desek sosnowych oszacowanych na zł. 450.
Spis rzeczy i szacunek tychże przejrany być może w dniu licytacji.
Komornik: RAFAŁ SAKKILARI.

Do akt. Nr. 2626/1929 r.
OGŁOSZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, ZYGMUNT MAKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 49, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 24 stycznia 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Dworskiej Nr. 6, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Hermanna Konrada i składających się z piły taśmowej oszacowanej na sumę zł. 3.000.
Łódź, dnia 11 grudnia 1929 r.
Komornik: ZYGMUNT MAKOWSKI.

OGŁOSZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego XI rewiru w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zam. w Łodzi, przy ulicy Piarowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 23 grudnia 1929 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Nowomiejskiej 30, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy: „J. J. Najman” i składających się z manufaktury, fartuchów, koszul i mebli, oszacowanych na sumę zł. 340.
Łódź, dnia 13 grudnia 1929 r.
Komornik: ADAM JAROSZYŃSKI.

Do akt. Nr. 1259/1929 r.
OGŁOSZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, ZYGMUNT MAKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 49, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 30 grudnia 1929 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Brzezińskiej Nr. 39, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Pinkusa Wilnera, Jakóba Krella i Salomona Krella i składających się z 5 maszyn do wyrobu trykotów i 1 szpulmaszyny oszacowanych na sumę zł. 600.
Łódź, dnia 13 grudnia 1929 r.
Komornik: ZYGMUNT MAKOWSKI.

OGŁOSZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego XI rewiru w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zam. w Łodzi, przy ulicy Piarowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 23 grudnia 1929 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Ogrodowej Nr. 9, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy: „Vienna”, i składających się z mebli wiedeńskich i warsztatów, oszacowanych na sumę zł. 2.948.
Łódź, dnia 14 grudnia 1929 r.
Komornik: ADAM JAROSZYŃSKI.

OGŁOSZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego XI rewiru w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zam. w Łodzi, przy ulicy Piarowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 stycznia 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy 11-go Listopada 5, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Eleonory Kalużyńskiej i składających się z piwnicy, oszacowanego na sumę zł. 1030.
Łódź, dnia 13 grudnia 1929 r.
Komornik: ADAM JAROSZYŃSKI.

Do akt. Nr. 1320 1929 r.
OGŁOSZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, VIII rewiru JAN JABCZYK, zam. w Łodzi, przy ul. Południowej 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 7 stycznia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Północnej 12 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Eljasza Kimelfelda i składających się z towarów oszacowanych na sumę zł. 550.
Łódź, dnia 13/XII. 1929 r.
Komornik: JAN JABCZYK.

Najlepsza gwiazdka to !!!
!!! Bucik od SANDBERGA !!!

OBUWIE

Modne trwałe
Największy Wybór

SANDBERG

WYKONANE W ŁÓDZI W 1903 ROKU

61

PIOTRKOWSKA

(Telefon 37-89.)

PAMIĘTAJ O INWALIDACH WOJENNYCH

KINO - TEATR
RESURSA
UL. KILIŃSKIEGO 123

Dziś i dni następnych!

Początek seansów w dni powszednie o godz. — 5,20, 7,15 i 9; w dni świąteczne — o godz. 3, 5, 7 i 9

Dziś i dni następnych!

Niezapomniana tragedia, która rozegrała się o świcie dn. 12 października 1915 roku, uwieczniona została na taśmie filmowej p. l.

O ŚWICIE
(MISS CAVELL)

W roli głównej największa tragiczka ekranu SYBILLA THORNDOKI oraz wojsko angielskie, lotnicy, jeńcy belgijscy sąd niemiecki i wiele innych. Niezapomniane monumentalne arcydzieło, które wystawiła ludzkość największemu bohaterstwu kobiety.

Następny program: „Ty moje marzenie”

Poradnia Wenerologiczna
Lekarzy Specjalistów
ul. Zawadzka Nr. 1
Czynna od 8 rano do 9 wiecz. w niedziele i święta 9—2 pp. od 11—12 i 2—3 pp. przyjmuje kobieta lekarz
leczenie chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet Światło-Lecniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
223 PORADA 3 zł.

Dr. med. RÓŻANER
Dzielna 9, tel. 1.28-98
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8. Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla pań. Dla pań od 3—5 pp. 190
DOKTOR WOLKOWYSKI
Cegielniana 25, Tel. 126-87.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 40p
LECZENIE ŚWIATŁEM (lampą kwarcową). Badanie krwi i wydzielin.
Przyjmuje od godz. 8—2, i 6—9 pp. w niedziele i święta 9—1
Dla pań od 5—6 oddzielna poczekalnia

KAZDY GROSZ WYDANY NA WALKĘ Z GRUŻLICĄ SOWICIE SIĘ OPŁACA
POLSKI ZWIĄZEK PRZECIWOGRUŻLIICY

„NOWE RADJO” Gdańska 12, Tel. 182-73.
na dogodnych warunkach poleca wszelkie wyroby PHILIPSA. Kompletnie zelektryfikowane aparaty. Warsztaty reparacyjne na miejscu, pogotowie radiowe, ceny przystępne, produkcja aparatów na miejscu.

...SZEWCY...
Skóry—Hurt i Detal
(specjalność: detaliczna sprzedaż zółwek trwałych na wodę)
poleca:
Spółka Szewców
Piotrkowska 79
tel. 1.58-38

DR. HELLER
Choroby skórne i wener. ul. Nawrot 2. Tel. 179-89
Do 10 r. i 4—8 w. Dla pań specjalne godz. 3—5 po poł., w niedz. od 11—2 pp
Dla niezamożnych ceny lecznic 22
DOBRE RADJO
a to nabyć można w najtańszej firmie wyłącznie polskiego wyrobu
Polskie Radjo
inż. J. Krzyżanowski i Ska
ul. Andrzeja 4.
Warunki: na spłaty do 6 miesięcy, ceny od 250 zł.

ZABAWKI GALANTERJE SPRZEDAŻ ZABAWEK I GALANTERJI
w wielkim wyborze po wszelkiego rodzaju
CENACH FABRYCZNYCH poleca
Ryszard Herlt
Główna 49.

Dr. med. J. SADOKIERSKI
stomatolog
chirurgia szczęk, jamy ustnej i plastyka regulacja zębów rentgenodiagnostyka
Piotrkowska 164
Tel. 1-27-83

DO WYNAJĘCIA
1, 2, 3, 4, pokojowe mieszkania z wygodami przy zbiegu ulic Kilińskiego i Senatorskiej, Wysokiej i Złotej, Zieloniej 63, Magistrackiej 16, Pl. Dąbrowskiego 1.
Wiadomości: Przedsiębiorstwo Budowlane L. Tyller Trębacka 18.
Zakład Meblowo-Tapicerski
STANISŁAWA GABAŁY Łódź
Karola 1 i Piotrkowska 108
posiada na składzie kompletne urządzenia pokojów sypialnych, stołowych gabinetów, saloników i pokojowych mebli. Duży wybór otoman, kozetek, krzeseł i mebli klubowych. Ceny przystępne. Na ządanie daje na spłaty 1646-8

Twoja żona
dawno już chce mieć RADJO bo słyszy go u znajomych, lecz nie śmie Cię prosić przez skromność. Nie pójź do klubu, zaozczędź na czym innym, a zrób jej przyjemność i kaź wstawić radjo aparat Poradzimy Ci jaki i w jakiej cenie. Zapłacisz wr atach. Nie krępij się że masz mało gotówki
POLSKIE RADJO
inż. J. Krzyżanowski i S-ka
ANDRZEJA Nr. 4

Różne
Bizuterje
kupuje, pełną wartość pięć. Solidne traktowanie „Preciosa” Piotrkowska Nr. 123 w podwórzu 274
Bizuterja
zegarki na raty, ce ny gotówkowe „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu.

Kucharki Piecyki
Poleca „Kozminek”
Główna 51

TANDECKI
Łódź 11 Listopada 35 (Kostantynowska) Fabryka LUSTER. Specjalność: Lustra wszelkiego rodzaju. Szlifownia szkła i podlewania Juster, Lustra kryształowe do mebli, urządzenia wewnętrzne dla dekoracji wystaw. Szklenie artystyczne - budowlane. Szaby do samochodów. Szlifownia szkła serwisowego i t. d. Ceny dogodne.
Marmona
Chiromantka Telepatka członkini Towarzystwa Psychofizyczne Warszawskiego i dużo innych. Przepowiada przyszłość, przeszłość i teraźniejszość Parady i wskazówki. Przyjmuje tylko na 6 sierpnia Nr. 18 m. 3, i piątko front. Od 10-ej do 7-ej.

Patefony Płyty 1919
Biuro Licenczyjne Komisowe
WESTALJA
Kozłowski
Kozłowski
Kozłowski

CHOINKI
w wielkim wyborze
Hurt Detal
Piotrkowska 241
Przędzalniana 86

NA GWIAZDKĘ!
Zakład wyrobów Skórzano — Galanteryjnych
J. Jabłoński i S. Moszczyński
ŁÓDŹ, ul. Główna 11 przy Piotrkowskiej
POLECAMY:
Kufry, Walizy i Sakwojaże wszelkiego rodzaju, Torbki damskie, Portfole, Fapiczośnice, Teki, Tornistry, Paski bagażowe, Plecaki i wszelkie reperacje
CENY UMIARKOWANE.

Wielki wybór wózków dziecięcych
krajowych zagranicznych łóżek metalowych; wytrzymałe amerykańskie, materace wysięciwane oraz materace sprężone higieniczne „Patent” do meblowych łóżek podług miary nabyć można najtaniej i na najdogodniejszych warunkach w fabrycznych składzie „DOBROPOL”
Łódź
Piotrkowska 73 w podwórzu, tel. 1-58-61

SPRZEDAM
nowy gabinet stylu wy: biblioteka, stół, biurko, fotel, krzesła, oraz stoływy używany. Pojedynczo: kredens, po mownik, kanapa, stół, krzesła i wisządlakierowane
Wiadomości „Rutyna” ul. N. - Cegielniana 20. Informacje telefoniczne 1.81 - 65 i 10.2 - 96.
DWA PIECYKI kielasone gwarantowane tanio sprzedam Nawrot Nr. 23 m. 23, 1owa oficyna, parter. 422.
A! MEBLE sypialnia łóżkowa stylowa, garderoby, szafy, łóżka, sprzedaje samienia stolarnia. Ulica Warszawska Nr. 16 przy Napiórkowskiego. 424.

Pianina
patefony płyty sprzedaje na raty Chodkowski Sienkiewicza 25
PRZYJME dwóch pańów na mieszkanie z całodziennym utrzymaniem lub bez, 8-go Sierpnia Nr. 98, m. 28. 425.
PIANINA, patefony, płyty najtaniej na warunkach sprzedaje Chodkowski Sienkiewicza Nr. 25. 426
OKAZYJNIE za pół ceny sprzedam domek nowy na roślisko za 1,600 zł. z odstawą. Hierakowskiego 93. 427.

CEBULKI KWIATOWE
(tylko jeszcze kilka dni) oraz nasiona do jesienno wysiewu. Polecaja
SKŁADY L. JASIŃSKIEGO
w Łodzi, Andrzeja 10, tel. 168-56
w Łodzi, Poznańska 30, tel. 125.

Institut de Beauté
ANNA RYDEL
(Diplome de l'Université de Paris)
CEGIELNIANA 19, m. 8 tel. 69-92
Godziny przyjęć dla Panów i Pań od 10—8.
Pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne masaż twarzy i ciała. Masaże odłuszczeniowe. Usuwanie zmraszczek, brodawek, piegów, wargów i innych defektów cery. Usuwanie włosów elektryczną. Elektroterapia. (Arsowalgalvanofaradyzacja). Kware, Solux, Helioterapia. Farbowanie włosów.

MASEYNA SINGERA
gabinetowa mało używana sprzedam. Konst. antynowska 3, m. 42 III p. of. poprzedca. 419.
DO SPRZEDANIA maszynka Singera nowa bobenkowa bardzo ładna, Napiórkowskiego 99, 70 m. 20. 420.

MEBLE sypialnia
łóżkowa stylowa, garderoby, szafy, łóżka, sprzedaje samienia stolarnia. Ulica Warszawska Nr. 16 przy Napiórkowskiego. 424.
PRZYJME dwóch pańów na mieszkanie z całodziennym utrzymaniem lub bez, 8-go Sierpnia Nr. 98, m. 28. 425.
PIANINA, patefony, płyty najtaniej na warunkach sprzedaje Chodkowski Sienkiewicza Nr. 25. 426
OKAZYJNIE za pół ceny sprzedam domek nowy na roślisko za 1,600 zł. z odstawą. Hierakowskiego 93. 427.

MEBLE
POJEDYNCZE
ZAKŁ. STOLARSKA
JULIUSZA 20
Lustra
Trema
WYTW. LUSTER
Alfred
Teschner
JULIUSZA 20
RÓG NAWROTA
TEL 40-01

NAJPRAKTYCZNIJSZE PODARUNKI GWIAZDKOWE!

PALTA FUTRA — PYJAMAS — KRAWATY
KAPELUSZE — BIELIZNA — OBUWIE

rękawiczki, szale oraz wszelkie inne artykuły **Henryk PFEFFER**
wytwornej konfekcji męskiej

PIOTRKOWSKA 111

NA RATY

Żadnych procentów nie dolicza się! 41

od 5 złotych
tygodniowo

GARDEROBE:
DAMSKĄ
MĘSKĄ
i DZIECIANNĄ

Uwaga: wszelkie artykuły na miesiąc!

JEDWABIE,
KOLDRY,
TOWARY
i OBUWIE

w wielkim wyborze poleca

P. CZERNIŁOWSKI
WŚCHODNIA 72 - FRONT, PIETRO
TELEFON 117-23

Przejazd 2

ODEON

Przejazd 2

Najnowsza produkcja!

Najnowsza produkcja!

RAMON NOVARRO

Film erotyczny, ilustrujący dzieje miłości mężczyzny, który uwodził każdą kobietę p. t.

PEWIEN MŁODY CZŁOWIEK

w pozostałych rolach

RENEE ADOREE

MARCELINA DAY

NASTĘPNY PROGRAM
FARSA P. T.

MEŻOWIE NA HULANCE

Główna 1.

WODEWIL

Główna 1.

Film wzruszającej treści p. t.

OSTATNI ROMANS

W rolach głównych

IWAN PETROWICZ

HRABINA ESTERHAZY

ALEKS MURSKI MARRY KID

Nadprogram FARSA

**ŚWIATŁY
RZEMIEŚLNIK**

kupuje swej rodzinie na gwiazdkę

RADJO

dając przez to domowi swemu źródło godziwej rozrywki i wiedzy

Doskonałe odbiorniki

N O R A

na specjalnie dla rzemieślników dogodnych warunkach poleca firma

RADJO — LLOYD

Przejazd 8 ::: Telefon 158-08

Dywan

jest najładniejszym podarunkiem gwiazdkowym. Firma Juljusz Rozner, Piotrkowska 98, sprzedaje takowe po cenach fabrycznych. Wielkość
3×4 gat. welurowego koszt. 249,—
3×4 gat. imit. Smyrna koszt. 88,—
dywaniki przed łóżka 6,75 do 28,75
Radzimy odwiedzić tę firmę.

Własna Wytwórnia Kółder

Z. Chądzyńskiej

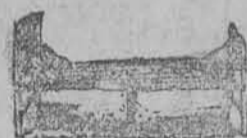
16 PRZEJAZD 16

Zakład krawiecki
L. STAŚKOWSKI

Łódź, ul. Piotrkowska 285

NA GWIAZDKĘ

poleca: ubiory gotowe i na zamówienia z własnych i powierzonych materiałów, robota solidna. Ceny konkurencyjne.



Wielki wybór rowerów dziecięcych krajowych i zagranicznych 16zł metalowych; wycińczaki amerykańskie, materace wyscielane oraz materace sprężynowe higieniczne „Patent” do mebli-nych łóżek podług miary nabyć można najtaniej i na najdogodniejszych warunkach w fabrycznym składzie

„DOBROPOL”

Łódź Piotrkowska 73
w podwórzu, tel 158-61

Zakład Zegarmistrzowski-
Jubilerski

JAN CHMIEL

ul. Piotrkowska 100, tel. 25-35

Wykonuje wszelkie reperacje wchodzące w zakres zegarmistrzostwa i jubilerstwa, solidnie, szybko i na każde żądanie. Ceny bardzo przystępne.

PRAKTYCZNYM I MIŁYM

podarkiem gwiazdkowym jest:

**WALIZKA, KASETKA
lub KUFER**

nabyte po cenach fabrycznych w zakładach Przemysłowych

BRONIŚLAW GRABSKI

ŁÓDŹ ul. Zakątna 61-63
tel. 138-53

Otwarte od godz. 9-do 20-tej

SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli, diamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach niskich

J. OLEJNICZAK, ŁÓDŹ, Główna 14

UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze.

Tel. 136-71

Tel. 136-71

FABRYKA
Mebli trzcinowych i bambusowych oraz wyrobów koszykarskich i koszy dla fabryk

RUDOLF GALL

właśc. ST. NOWAK
ŁÓDŹ, ul. NAWROT Nr. 4.

Na gwiazdkę

Poleca:

Mebel od skromnych do najwykwintniejszych stoliki i koszyki do robot rącznych bombonierki oraz wszelką galanterię w zakresie koszykarstwa wchodzącą. Oprawa tac kosze fabryczne Ceny niższe

SZKOŁA KOSMETYCZNA

Zatwierdzona przez Min. Spraw Wewnętrznych
A. RYDEL
Cegielniana 19, tel. 1.62-92. — Zapisy codziennie.

OBUWIE DLA CAŁEJ RODZINY!

Naszym dążeniem jest staranie o obucie całej rodziny. Chcemy dla każdego dobrać but z odpowiednią szerokością i długością, stosowny dla jego zawodu.

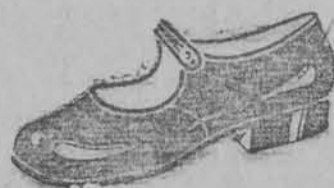
Od lat przeszło 30 jesteśmy sami wytwórcami. Wykorzystajcie nasze doświadczenie i nasze rady. Obdarzcie nas swoim zaufaniem.



Męski but
z I-a boku, najlepszą podszewką,
gumowy obcas — — — — — **Zł. 36.90**
ten sam fason kom. lak. z gabard.
dł. także — — — — — **36.90**



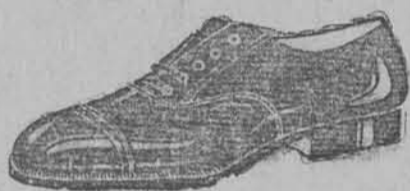
**Solidne i wygodne
Obuwie z Słupkowym
Obcasem**
dla pań z I-a czarnego lub bron-
zowego boku i w innych mod-
nych kolorach — — — — — **Zł. 29.90**



Dziecinny Pantofel
z paseczkiem z lakieru, lub skór-
rzany w różnych odcieniach, lek-
ki i wygodny do śniegowców,
ceny podług rozmiarów
od **Zł. 9.90** do **Zł. 19.90**



Śniegowce Damskie
czarne i brązowe z I-a gabardi-
ny z aksamitnym mankietem, naj-
lepszy gatunek i gwarancja —
— — — — — **Zł. 16.90**



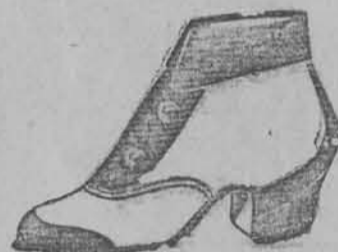
Męski Półbut
najmodniejszy fason z prima bok-
su, czarny, brązowy lub z I-a
lakieru — — — — — **Zł. 36.90**



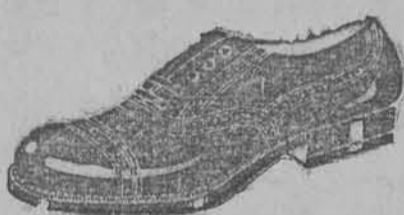
**Elegancki
Luksusowy Pantofel**
z I-a lakieru i zamszu, lub z
pierwszorzędnej skóry w najro-
zmaitszych kolorach z ozdobami
— — — — — **Zł. 29.90**



Męzasy Dziecinne
z podszewką wieczną trwałą —
elastyczną—gumową, z wytłocz-
oną głową indjanina. Ceny we-
dług rozmiaru
od **Zł. 16.90** do **zł. 24.90**



**Eleganckie śniegowce
damskie**
całe gumowe do mycia, w mod-
nych kolorach i połączeniach,
odpowiednie na każdy bucik —
— — — — — **Zł. 19.90**



Męski półbut
szeroki, dopasowany fason, wy-
konanie sportowe, pasowo szyty
— — — — — **Zł. 36.90**



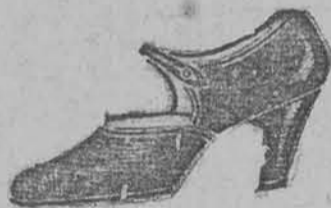
**Najmodniejsze
Damskie czółenka**
z prima lakieru lub zamszu —
Zł. 29.90 z atlasu czarnego,
lub w odcieniu odpowiednim do
koloru każdej sukni **Zł. 22.90**
z jedwabistej pruneli w kolorze
czarnym — — — — — **Zł. 12.90**



Solidny dziecinny bucik
z I-a boku ze skórzaną podsz-
ewką, lekki i wygodny, ceny we-
dług rozmiaru **19.90 — 29.90**



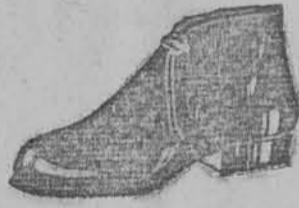
**Śniegowce dla dzieci
i panienek**
z mankietem lub bez, ceny pod-
ług wielkości **Zł. 14.90—19.90**



Elegancki pantofel
z I-a atlasu, lekki i wykwinny
w czarnym i we wszystkich in-
nych modnych kolorach — —
— — — — — **Zł. 22.90**
Z pruneli jedwabistej w czar-
nym kolorze — — — — — **Zł. 12.90**



**Luksus dostępny dla
wszystkich**
Ostatnie i najmodniejsze połą-
czenie w najwykwintniejszej for-
mie. Przyszew i obcas z czarnego
atlasu wytłaczanego złotem, tył
z gładkiego atlasu, również tyl-
ko — — — — — **Zł. 22.90**



Nasza specjalność — but
na najsilniejsze mrozy — wyście-
lane wielbłądzą sierścią (Kame-
elhaar) chroni od przeziębienia
i reumatyzmu. Ceny dla dzieci
— — — — — **Zł. 12.90 — 14.90**
damskie — — — — — **Zł. 16.90**
męskie — — — — — **Zł. 19.90**



**Wysokie śniegowce lakiero-
wane**
(rosyjskie) — — — — — **Zł. 36.90**

◆◆◆ OTWARCIE 18 GRUDNIA 1929 R. ◆◆◆

Roata

Piotrkowska 87

ŁÓDŹ

Piotrkowska 87